Kto sprawił,
że ptaszek zaśpiewał?
To wiosna! To wiosna!
Że krzewy zakwitły
i drzewa?
To wiosna! To wiosna!
Kto tyle uczynił zieleni?
To wiosna! To wiosna!
Na ławkach
rozrzucił tych leni?
To wiosna!

Kto smutki roztapia
i śniegi?
Kto sypie fiołki? I piegi?
Kto wiatrem
tak psoci sukienkom
I każe się wstydzić
panienkom?
Kto puścił gołąbka
w zaloty?
To wiosna! To wiosna!
Kto tyle uczucia wlał w koty?
To wiosna! To wiosna!
Kto pieśń dał słowikom miłośną?
To wiosna! To wiosna!
I ludzkie westchnienia zaroślom?
Wiosna! Wiosna!

Marzec – to wiosna, o której tak pięknie pisze w *„Pieśni o wiośnie”* Jeremi Przybora… Co prawda tegoroczna wiosna nie bardzo się do nas śpieszy, ale PRZYJDZIE… Na pewno!

Na razie niestety nie przypomina tej z *„Pieśni…”*, sypiącej fiołkami i piegami, wlewającej uczucie w koty…, a bardziej tę z wiersza *„Brudna wiosna”* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej:

W okrągłych błotnych miskach
z obcasów i kopyt
lśnią turkusy niebieskie
i chmur heliotropy.
Kałuża płynie z wiatrem –
tu mleczna, tam ruda,
wiosna rynny wyżyma
lubując się w brudach...

- Serce ordynarnieje
i godzi się z błotem,
skoro w nim słońce
usta zanurzyło złote...

Marzec – to też **Dzień Kobiet**, więc wszystkim Czytelniczkom „Dynowinki” składamy najserdeczniejsze życzenia**… Życzymy im, aby czasami mogły sobie pozwolić na to, czego od dawna pragną, a nie tylko na to, co musi im wystarczyć; życzymy dobrych wspomnień, aby dzięki nim mogły przetrwać złe chwile; życzymy tej radości, gdy czyjaś twarz rozjaśnia się na ich widok; życzymy, aby zawsze były komuś potrzebne; życzymy ostrości spojrzenia, triumfu zrozumienia i satysfakcji tworzenia; życzymy, aby znalazły szczęście, którego szukają…**

W tym roku marzec – to też **Święta Wielkanocne**, życzymy więc wszystkim z tej okazji **spokoju, odpoczynku w rodzinnym gronie, miłych świątecznych wizyt przyjaciół, rozsądku przy świątecznych stołach ;-), nie za dużo wody w „Lany Poniedziałek”, pogodnego nastroju…** Mamy nadzieję, że w te wolne dni znajdą Państwo trochę czasu na wiosenno-świąteczny numer „Dynowinki”… Przygotowaliśmy dla Państwa specjalne „świąteczne” strony, znacznie „bogatszy” kącik „Rozrywka i Humor”; polecamy też nasze stałe rubryki i piękne zdjęcia Dynowa na okładce…

Redaktor Prowadzący
Renata Jurasińska

CO SŁYCHAĆ W STOWARZYSZENIU?

Zgodnie z zapewnieniem, o czym poinformowałem czytelników w styczniowym numerze „Dynowinki”, Pani Burmistrz pisemnie powiadomiła Zarząd Towarzystwa, iż istnieje możliwość przeznaczenia na cele Muzeum Dynowszczyzny, lokali położonych przy ul. Rynek 5 i 10 w Dynowie, dając Towarzystwu jednocześnie możliwość jego wyboru. Oba obiekty wymagają jednak przeprowadzenia gruntownych remontów. W bieżącym roku miasto nie ma na ten cel żadnych środków finansowych. Należy również zdecydować w jakich strukturach powstałe muzeum będzie funkcjonować.

Te kwestie oraz szereg innych, które się z tym wiążą, będą przedmiotem najbliższego poszerzonego posiedzenia Zarządu Towarzystwa w pierwszych dniach kwietnia br. O podjętych decyzjach i ustaleniach poinformuję czytelników na łamach „Dynowinki”.

W związku ze zbliżającymi się Świętami Wielkanocnymi, wszystkim czytelnikom składam najserdeczniejsze życzenia.

Prezes Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego Towarzystwa Przyjaciół Dynowa
dr Andrzej Stankiewicz

BURMISTRZ MIASTA DYNOWA INFORMUJE

W dniu 21 marca 2005 roku odbyła się Sesja Rady Miasta na której przyjęto budżet Miasta Dynów na 2005 rok.

Budżet Miasta Dynowa na 2005 rok, przedstawia się następująco:

Wydatki budżetu łącznie z zadaniami zleconymi wynoszą 12.228.858,00 zł i przewyższają dochody o kwotę 1.681.300,00 zł.

Jest to deficyt budżetu będący różnicą pomiędzy:

1. wydatkami nie znajdującymi pokrycia w planowanych dochodach w wielkości 2.411.400,00 zł , a środkami przeznaczonymi na spłatę rat kredytów i pożyczek na kwotę 730.100,00 zł

Źródłem sfinansowania wydatków nie znajdujących pokrycia w planowanych dochodach , w tym: deficytu w wysokości 1.681.300,00 zł wskazuje się:

1) długoterminowe kredyty i pożyczki na wielkość 2.219.000,00 zł
2) wolne środki stanowiące nadwyżkę środków pieniężnych na rachunku bieżącym budżetu wynikające z rozliczeń kredytów i pożyczek z lat ubiegłych na sumę 192.400,00 zł

Do przewidywanych zadań objętych finansowaniem z długoterminowych kredytów i pożyczek w kwocie 2.219.000,00 zł należą:

1) kanalizacja przy ul. Podgórskiej – ostatnia rata 176.900,00 zł
2) doprowadzenie przyłącza energetycznego do składowiska odpadów komunalnych 78.800,00 zł
3) dofinansowanie zadań finansowanych przy udziale środków Unii Europejskiej /utworzona rezerwa/ - 200.000,00 zł
4) budowa kanalizacji, ciąg dalszy - 1763.300,00 zł

Dochody podatkowe przyjęto w oparciu o stawki uchwalone przez Radę Miasta na 2005 rok.

Zostały one skalkulowane na realnym poziomie tj:

- nie uwzględniano zaległości podatkowych,
- nie zakładano podatku od jednostek będących w złej kondycji finansowej, od których nie rokuje się ściągnięcia należności,
- należności podatkowe obliczono przyjmując 95 % ich przypisu

Subwencja ogólna oraz udziały we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych wynikają z ostatniego zawiadomienia Ministra Finansów z dnia 06.01.2005 r. znak: ST3-4820-3/2005.

Dotacje celowe na realizację zadań zleconych oraz realizowanych na podstawie porozumień z organami administracji rządowej ujęto w wielkościach wynikających z pisma Wojewody Podkarpackiego znak:F.VI.3011-1/2/05 z dnia 18.05.2005 r.

Dochody według źródeł ich pochodzenia przedstawiają się następująco:

	zł	struktura
Dochody ogółem	10.547.558,00	100,00
z tego: 1. Dochody własne, w tym:	3.400.581,00	32,24
1) podatki i opłaty lokalne	1.401.600,00	13,29
2) udziały we wpływach z podatków stanowiących dochód budżetu państwa	839.122,00	7,95
3) dochody z majątku gminy	440.730,00	4,18
4) pozostałe dochody, głównie z tytułu przyjmowania odpadów komunalnych z terenu innych gmin	719.129,00	6,82
2. Subwencja z budżetu państwa	4.385.763,00	41,58
z tego:		
1) część oświatowa	2.494.592,00	23,65
2) część podstawowa	1.838.547,00	17,43
3) część równoważąca	52.524,00	0,50
3. Dotacje celowe z budżetu państwa	1.932.403,00	18,32
z tego na:		
1) pomoc społeczną	1.837.060,00	17,42
2) bezpieczeństwo publiczne i ochronę przeciwpożarową	7.000,00	0,07
3. cmentarze	8.000,00	0,08
4) realizację zadań z zakresu spraw obywatelskich	79.388,00	0,75
6) prowadzenie stałego rejestru wyborców	955,00	
4. Środki z Programu SAPARD	722.101,00	6,85
5. Dotacja z Funduszy Ochrony Środowiska	106.710,00	1,01

Wydatki w ujęciu rzeczowym przedstawiają się następująco:

1. Wydatki ogółem	12.228.858,00	100,00
z tego:		
1) wydatki bieżące, w tym:	9.439.227,00	77,19
a) utrzymanie dróg	40.000,00	0,42
b) pomoc finansowa dla Urzędu Marszałkowskiego	50.000,00	0,53
c) usuwanie skutków klęsk żywiołowych	120.000,00	1,27
d) utrzymanie oświaty i edukacyjnej opieki wychowawczej	3.726.400,00	39,48
e) wydatki na pomoc społeczną	2.297.457,00	24,34
z tego finansowane środkami własnymi	460.397	6,00
f) utrzymanie administracji publicznej	1.599.263,00	16,94
g) wydatki na kulturę i biblioteki	303.652,00	3,22
h) wydatki na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska	587.200,00	6,22
i) obsługa długu publicznego	180.100,00	1,91
j) wydatki na ochronę przeciwpożarową i bezpieczeństwo publiczne	105.000,00	1,11
k) wydatki na realizację zadań z zakresu kultury fizycznej i sportu	45.000,00	0,48
l) rezerwa budżetowa na dofinansowanie zadań realizowanych przy udziale środków pochodzących z Unii Europejskiej	200.000,00	2,12
ł) pozostałe wydatki bieżące	185.155,00	1,96
2) wydatki majątkowe i zakupy inwestycyjne	2.789.631,00	22,81

z tego:
- zagospodarowanie Nabrzeży Sanu 30.000,00
-przejęcie mienia od Syndyka oraz zakup placu pod przyszłe targowisko 295.700,00
- wydatki majątkowe na straż pożarną 5.000,00
-zapłata zobowiązań dotyczących budowy kompleksu sportowo-gimnazjalnego 216.135,00
- budowa kanalizacji sanitarnej 1.995.232,00
- budowa kanalizacji deszczowej 77.360,00
-budowa przyłącza energetycznego do składowiska odpadów komunalnych 113.204,00

Jak z powyższych danych wynika, to budżet Miasta Dynowa opiera się głównie o środki pochodzące z zewnątrz takie jak: subwencje z budżetu państwa 41,58 %, dotacje celowe z budżetu państwa 18,32 %, udziały we wpływach z podatków 7,95% i środki z Programu SAPARD 6,85%.

Do wydatków bieżących oświaty i edukacyjnej opieki wychowawczej dokładamy z własnych środków 1.231.808,00 zł,

z tego:

Miejskie Przedszkole	470.000,00 zł
Szkoła Podstawowa Nr 1 w Dynowie	232.855,00 zł
Szkoła Podstawowa Nr 2 przy ul. Bartkówka	238.264,00 zł
Gimnazjum	2.900,00 zł
Klas zerowych przy ul. Bartkówka	43.800,00 zł
Świetlica szkolna	154.000,00 zł

Potrzeby inwestycyjne Miasta są bardzo duże. Jeżeli chcemy zrealizować kanalizację , potrzebne są kredyty. Bez kredytów możemy jedynie funkcjonować, ograniczyć się wyłącznie do wydatków bieżących (np.: oświata, administracja, gospodarka komunalna, utrzymanie dróg), ale wówczas nie ma mowy o rozwoju miasta.. Na drogi założone jest niewiele środków, gdyż znaczna ich część będzie odbudowywana w ramach realizacji kanalizacji. Projekt budżetu zakłada dużą dyscyplinę w wydatkach bieżących.

Część radnych obawia się wpadnięcia Miasta w pętlę długów. To nieuzasadnione obawy. Budżet jest trudny, ale realny. Prognoza kwoty długu na lata 2005-2013 w żadnym z wymienionych okresów nie odnotowuje przekroczenia dopuszczalnych wielkości w zakresie stanu zadłużenia Miasta Dynów. Na koniec 2004 zadłużenie Miasta wynosiło kwotę 3.561.647,00 zł. W 2005 r. planuje się zaciągnąć kredyty na wielkość 2.219.000,00 zł, natomiast spłaty wyniosą 730.100,00 zł. Realny przyrost zadłużenia to kwota 1.488.900,00 zł . Na koniec 2005 roku zadłużenie wynosiłoby sumę 5.050.547,00 zł, co stanowi 47,88 % dochodów. Nadmieniam również i to, że realizacja kanalizacji została rozłożona w czasie – II etap na okres dwóch lat. Jeśli w bieżącym roku uda nam się pozyskać środki z funduszy strukturalnych, to przystąpimy do budowy kanalizacji objętej III etapem i wówczas zajdzie potrzeba zaciągnięcia kredytów i pożyczek w planowanej wysokości.

W przypadku przeniesienia realizacji kanalizacji III etap na rok 2006 zadłużenie miasta będzie mniejsze, gdyż wymagany wkład własny do realizacji kanalizacji etap II wynosi w 2005 roku 1.300.000,00 zł

Dynów 22.03.2005r

Maria Wyskiel-Cedzidło

SZANSA DLA KAŻDEGO

W dniach 14-21 marca br. wolontariusze Stowarzyszenia Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Miasta i Gminy Dynów przy pomocy Miejskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji w Dynowie przeprowadzili szkolenie ph. „ Spółdzielnie socjalne - Każdy ma szansę”.

Szkolenie to zorganizowane było w ramach projektu finansowanego przez Agencję Rozwoju Spółdzielczego z Krakowa.

Program szkolenia obejmował między innymi omówienie spraw związanych z działalnością spółdzielni, zasadami ich tworzenia i funkcjonowania. Przedstawiono i praktycznie wykorzystano podstawowe programy komputerowe a szczególny nacisk położono na wyszukiwanie interesujących danych, informacji korzystania i nowoczesnej łączności.

Zajęcia prowadzone były przez informatyków Urzędu Miejskiego w Dynowie i Miejskiego Ośrodka Kultury.

Poza programem merytorycznym szkolenia, zajęcia te pozwoliły także przełamać – przynajmniej częściowo- bariery psychiczne zamykające ludzi nie tylko we własnych domach ale przede wszystkim „w sobie”, we własnej samotności czy inności, pozwoliły – mamy nadzieję- spojrzeć na siebie i otaczającą rzeczywistość z optymizmem.

W imieniu swoim oraz Stowarzyszenia dla wszystkich Czytelników DYNOWINKI naszych Przyjaciół wszelkiej pogody i radości z okazji Świąt Wielkanocnych.

Za Stowarzyszenie
Małgorzata Kochman

Wieści powiatowe

W sali kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 16.II.2005r. odbyła się **XXII sesja Rady Powiatu Rzeszowskiego** kadencji 2002/2006.

Po otwarciu sesji i zatwierdzeniu porządku obrad radni przystąpili do jej realizacji. Rada podjęła uchwałę w sprawie budżetu Powiatu na rok 2005.

Ustalono dochody budżetu Powiatu na 2005r. w kwocie **57 800 493 zł**, na które składają się:

— dotacje celowe z budżetu państwa na bieżące zadania zlecone – 3 664 805 zł
— dotacje celowe z budżetu państwa na bieżące zadania własne – 7 849 300 zł
— dotacje celowe z budżetu państwa na zadania wykonywana na podstawie porozumień - 18 000 zł
— dotacje na zadania wykonywane na podstawie porozumień między j.s.t. – 970 260 zł
— subwencja ogólna z budżetu państwa - 21 761 464 zł
— udziały w podatku dochodowym od osób fizycznych - 8 795 710 zł
— udziały w podatku dochodowym od osób prawnych - 260 000 zł
— dofinansowania otrzymane do zadań własnych - 7 690 614 zł
— pozostałe dochody - 6 790 340 zł

Ustalono wydatki budżetowe Powiatu na 2005r. w kwocie **65 883 804 zł,** które przeznaczone będą według rozdziałów klasyfikacji budżetowej na:

— rolnictwo i łowiectwo - 40 000 zł
— leśnictwo - 207 730 zł
— transport i łączność - 19 343 343 zł
— gospodarkę mieszkaniową - 100 000 zł
— działalność usługową - 1 565 782 zł
— administrację publiczną - 6 809 330 zł
— bezpieczeństwo publiczne i ochronę przeciw pożarową - 10 000 zł
— obsługę długu publicznego - 410 000 zł
— różne rozliczenia - 250 000 zł
— oświatę i wychowanie - 12 532 412 zł
— ochronę zdrowia - 2 032 656 zł
— pomoc społeczną - 13 207 900 zł
— pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej - 3 689 500 zł
— edukacyjną opiekę wychowawczą - 2 653 797 zł
— gospodarkę komunalną i ochronę środowiska - 2 909 354 zł
— kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego - 76 000 zł
— kulturę fizyczną i sport - 46 000 zł

Ustalono, że deficyt budżetu Powiatu na koniec 2005r. wynosić będzie **8 083 311 zł**. Ponadto radni podjęli uchwały w sprawie:

— planu finansowego Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2005r.
— planu finansowego Powiatowego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym na 2005r.
— zaciągania pożyczki na realizację projektu p.n.: „Likwidacja i rekultywacja składowisk odpadów niebezpiecznych zawierających rtęć".
— utworzenia Szkoły Specjalnej Przysposabiającej do Pracy w Mrowli.
— regulaminu określającego wysokość oraz warunki przyznawania nauczycielom dodatków do wynagrodzenia, sposób obliczania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw oraz wysokość i warunki wypłacania niektórych innych składników wynagrodzenia w roku 2005.
— regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe zasady przyznawania i wypłacania nauczycielskiego dodatku mieszkaniowego w 2005r.
— określenia dochodów gromadzonych przez jednostki budżetowe na rachunkach dochodów własnych.
— określenia zadań i przeznaczenia środków na realizację zadań z zakresu rehabilitacji społecznej i zawodowej oraz zatrudnienia osób niepełnosprawnych w 2005r.
— zmiany uchwały z dnia 20.10.2004r. nr XVIII/152/04 w sprawie organizacji oraz szczegółowych zasad ponoszenia odpłatności za pobyt w ośrodkach wsparcia, mieszkaniach chronionych i ośrodkach interwencji kryzysowej.

Radni w trakcie sesji przyjęli sprawozdania z prac komisji za 2004 rok:

Komisji Budżetowo – Finansowej, Komisji Spraw Gospodarczych i Transportu, Komisji Spraw Społecznych i Bezpieczeństwa Publicznego, Komisji Bezpieczeństwa i Porządku oraz Komisji Rewizyjnej.

W końcowej części obrad sesji Starosta złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu w okresie od poprzedniej sesji i wykonania uchwał Rady Powiatu.

Aleksander Stochmal
Radny Powiatu Rzeszowskiego

KULTURA BEZ GRANIC

W roku bieżącym w miesiącach marzec – sierpień, realizowany będzie projekt Phare Ukraina 2002, którego pełny tytuł a jednocześnie myśl przewod-

nia wszystkich działań brzmi „ Kultura bez granic – w poszukiwaniu wspólnych korzeni" – polsko – ukraińska współpraca kulturalna Dynów – Kulików.

Miesiąc marzec poświęcony został na przygotowanie materiałów promocyjnych / biuletyny, foldery/ , opracowanie propozycji szczegółowego kalendarza imprez i wydatków, zbieranie ofert.

W dniach 10 i 11 marca, na zaproszenie Burmistrza miasta Dynowa przebywała w Dynowie delegacja władz Kulikowa z merem na czele. W dniach tych gościliśmy także władze Sodowej Wiszni. Na spotkaniach tych został szczegółowo omówiony i ostatecznie zaakceptowany program realizacji projektu „Kultura bez granic", który finansowany będzie z Programu Phare i ze środków własnych wnioskodawcy, czyli gminy miejskiej Dynów.

W imieniu realizatorów projektu zapraszam serdecznie na imprezy, w których udział wezmą zespoły artystyczne, twórcy ludowi polscy i ukraińscy, stowarzyszenia regionalne, prezentując walory turystyczne, kulturowe, obyczajowe swoich miast - regionów przygranicznych.

PROGRAM IMPREZ
KULTURA BEZ GRANIC - W POSZUKIWANIU WSPÓLNYCH KORZENI

20-22 kwietnia

POLSKO – UKRAIŃSKI PRZEGLĄD TAŃCÓW REGIONALNYCH - Zespół Szkół w Dynowie
- warsztaty taneczne dla dzieci z Dynowa i Kulikowa (tańce rzeszowskie i ukraińskie)
- spotkania w Młodzieżowych Klubach Europejskich
- wystawy ph. „Moje korzenie"

22 kwietnia

Koncert zespołów artystycznych polskich i ukraińskich
- prezentacja tańców poznanych na warsztatach

22 maja (Rynek Miasta)

DZIEŃ UKRAINY
- Przegląd Kapel, Śpiewaków i Instrumentalistów Ludowych
- Festyn Folklorystyczny – kiermasz sztuki ludowej, kuchnia, obyczaje Ukrainy

26 czerwca – 3 lipca (Rynek Miasta)

XXXIX DNI POGÓRZA DYNOWSKIGO
FESTIWAL KULTURY KARPACKIEJ

26 czerwca

FESTIWAL GALICJA
- Panorama Artystyczna Gmin Pogórza Dynowskiego
- Występy zespołow artystycznych z Litwy Ukrainy i Słowacji

27 czerwca

- Rozpoczęcie pleneru rzeźbiarskiego Zespołu Szkół Plastycznych i A. Kenara w Zakopanem

30 czerwca

NA LUDOWO I ROCKOWO
- koncert kapel ludowych, folkowych, kiermasze
- koncert zespołów rockowych

1 lipca

- Dynowski Turniej Dzikich Drużyn w piłce nożnej
- Dynowskie Kabaretowisko – Bykowisko

2 lipca

- Imprezy rekreacyjno-sportowe z udziałem gości z zagranicy

3 lipca

GALA FESTIWALU KULTURY KARPACKIEJ
- koncert zespołów artystycznych, polskich, ukraińskich i słowackich
- Festyn taneczny/ pokaz ogni sztucznych/

Zapraszamy także na inne imprezy Dynowa

- 7 kwietnia na kolejną edycję PODKARPACKIEJ TĘCZY
- 8 maja na spotkanie artystyczne MY W EUROPIE
- 9 lipca na recital wspaniałego polskiego tenora PAWŁA SKAŁUBY

Szczegóły w kolejnych wydaniach „Dynowinki" i na plakatach

GM

FELIETONY Dynowinki

CHCĘ BYĆ ZACOFANY

Powiedziała mi z telewizora jedna z polskich posłanek, że skoro za małżeństwo uznaję sformalizowany związek mężczyzny i kobiety, to jestem nie tylko zacofany, nie tylko głuchy na światowy bieg wydarzeń, ale wręcz szkodliwy społecznie. Zmieszałem się i posłusznie poddałem weryfikacji własne poglądy. Z pomocą ponownie przyszła mi telewizja i pewna młoda Hiszpanka. Z zainteresowaniem, a chwilami wręcz z fascynacją, wsłuchiwałem się w jej płomienne słowa, którymi obwieściła światu, że jej społeczeństwo „zbyt długo było zbyt tradycyjne" i że czym prędzej trzeba unowocześnić iberyjską obyczajowość. A oto, w karkołomnym skrócie, hiszpańska recepta na nowoczesność.

Na początek należy związać ze sobą osobników tej samej płci. W nadziei, że już wkrótce klonowanie rozwiąże krępujący problem reprodukcji gatunku ludzkiego i raz na zawsze ośmieszy mit szczęśliwych par heteroseksualnych. A ponieważ Hiszpania aspiruje do roli lidera przemian na Starym – nomen omen – Kontynencie, dziarscy młodociani konkwistadorzy chcą z marszu zalegalizować aborcję, eutanzję, eksperymenty na embrionach, klonowanie i – chyba z rozpędu – wszystko, co nawet zliberalizowany świat nauki uznał za szarlatanerię (np. mieszanie genotypów ludzkich i zwierzęcych). Premier Zapatero wydaje się przyklaskiwać tym inicjatywom, przynajmniej większości, i zgoda na związki homoseksualne już wkrótce ma nabrać mocy prawnej.

Nie dziwi więc oburzenie polskich posłanek, bo u nas – co? – odwrotnie. Jedno z ostatnich badań opinii społecznej pokazuje, że młodzi Polacy, zamiast anarchizować i eksperymentować, zamiast gonić światową i europejską czołówkę obyczajową, chcą prawości, uczciwości, wierności, tradycji, patriotyzmu i religii. Jakby na przekór rozpaczliwym staraniom nadwiślańskich reformatorów, bynajmniej nie młodocianych. Pomyślałem sobie: biedne dzieciaki... Jak chcą się zabawić – krzyczą na nich stróże moralności. Kiedy chcą być etyczni i tradycyjni – krzyczą na nich z telewizora, że hamują rozwój Ojczyzny. Ale pomyślałem też sobie: dzielne dzieciaki!… Jakoś dają sobie radę w tym pogmatwaniu. Może, urodzeni w epoce internetu i hipermarketów, lepiej umieją poruszać się w gąszczu ideologii i światopoglądów? A może wprost przeciwnie: mają tego chaosu serdecznie dość i tęsknią za jakimś stałym punktem odniesienia? Za mądrością ojców?

Puentując.

Umiem uszanować czyjeś postanowienie, by od pewnego momentu czarne nazywać białym lub np. niebieskie zielonym. Może ktoś – podobnie jak wypromowany przez Paszport "Polityki" Bodzianowski - generuje w sobie nowe rozumienie koloru i sztuki w ogóle. Niech sobie generuje.

Lubię zasiąść do stołu z kimś, kto kieruje się w życiu zupełnie innymi zasadami niż moje. Żeby się poznać i nauczyć czegoś od siebie nawzajem.

Jak mam jednak porozumiewać się z kimś, kto bez mrugnięcia okiem zmiata z powierzchni ziemi podstawowe dane pochodzące ze zmysłów, zdrowego rozsądku, wielowiekowej historii i tradycji czy oczywistych wniosków nauki? Pojmuję ścieranie się różnych pomysłów na życie, ale żeby według ideologicznego klucza negować biologię?

Jeżeli na tym ma polegać nowoczesność, to ja chcę pozostać zacofany.

Krzysztof Rzepka

Pożegnanie

Dnia 18 lutego 2005 r. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku nauczycielkę

Czesławę Glazer

(z domu Kilarską)

Urodziła się w Dynowie i tutaj przeżyła swoje dzieciństwo. Wcześnie osierocona przez obydwoje rodziców, była wychowana przez krewnych.

W roku 1934 skończyła seminarium nauczycielskie w Jaworowie k. Lwowa, a w 1935 r. dodatkowo kurs wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół podstawowych. Pracę w zawodzie nauczyciela rozpoczęła w lutym 1945 r. w Szkole Podstawowej w Dynowie. W latach 1951-55 została przeniesiona do pracy w Szkole Ogólnokształcącej stopnia Licealnego w Dynowie, ale na własną prośbę powróciła do pracy w Szkole Podstawowej, gdzie pracowała do sierpnia 1972 r.

W 1970 r. zmarł Jej mąż Aleksander Glazer, który w latach 1950-1968 piastował urząd naczelnika poczty w Dynowie. Syn pracuje i mieszka w Przemyślu i tam też przeniosła się pani Czesława niedługo po przejściu na emeryturę.

Pewnie tęskniła do rodzinnego Dynowa... Powróciła, by spocząć obok męża na dynowskim cmentarzu żegnana przez syna i jego najbliższych oraz nieliczne grono nauczycieli, uczniów, znajomych...

Spoczywaj w pokoju

Z.W.

Twórczość naszego regionu

PAWEŁ KOZIOŁ

Absolwent dynowskiego LO (jako uczeń „obsługiwał" scenograficznie większość szkolnych imprez, jak Jasełka, występy szkolnego kabaretu itp.), obecnie student II roku kierunku *Edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych* na Uniwersytecie Rzeszowskim. Zajmuje się głównie grafiką.

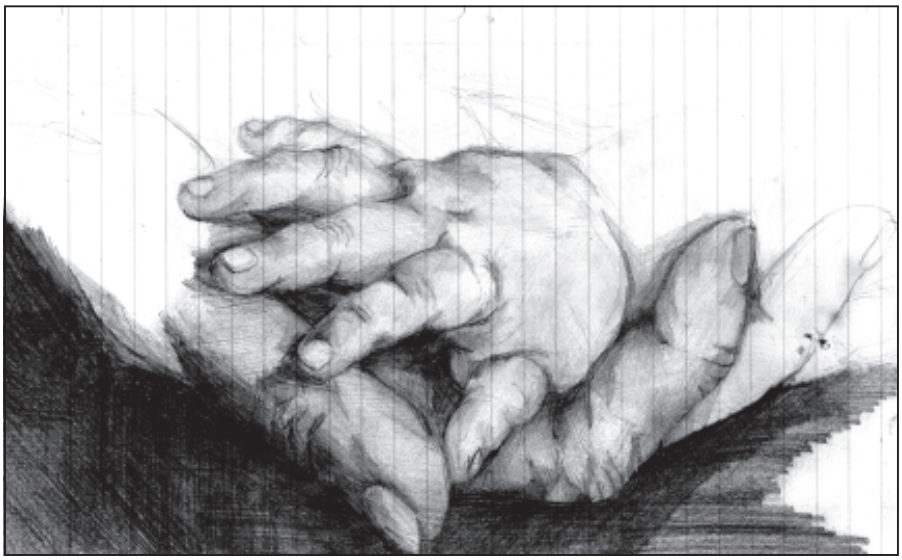

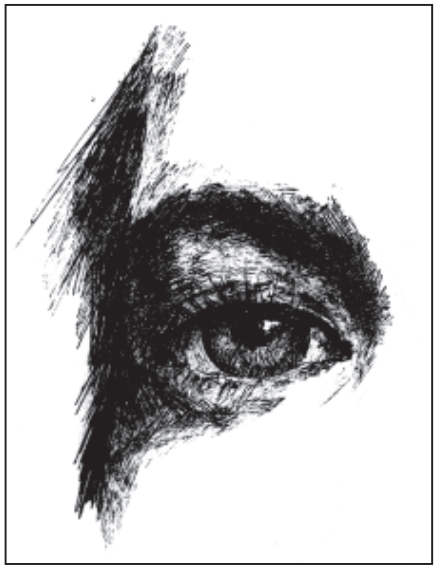

Ksiądz Profesor

DYNOWSCY ZWYCZAJNI NIEZWYCZAJNI

Obfitości łask Bożych
i błogosławieństwa na każdy dzień
kapłańskiego trudu,
opieki Matki Bożej,
zdrowia, pogody ducha,
zrozumienia i wdzięczności
parafian
życzą Księdzu Profesorowi
ZBIGNIEWOWI KOTYRBIE
w 80 rocznicę Urodzin i z okazji
Imienin
wdzięczni
członkowie parafialnych
organizacji katolickich

... Kapłaństwo jest tajemnicą tak samo jak wiara...

Bóg nie wybiera na kapłana tego, kto jest piękny, dobry, szlachetny. Wybiera tego, kogo chce. Wybiera świętego, aby był bardziej święty; wybiera grzesznika, aby nie był grzesznikiem. Ciekawy jest ten wybór.

Księdzu została dana niezwykła noc. Bierze udział w Misterium i w czasie Mszy św. utożsamia się z Jezusem, który chciał spełnić wolę Ojca i takiej postawy uczył całym swoim życiem ziemskim. W czasie sprawowania Mszy św. mocą swoich święceń ofiarowuje Bogu Jego Syna.

Jest to jedyna ofiara godna Boga.

Wyjaśnienie

Nie przyszedłem pana nawracać
zresztą wyleciały z głowy wszystkie mądre kazania
jestem od dawna obdarty z błyszczenia
jak bohater w zwolnionym tempie
nie będę panu wiercić w brzuchu
pytając co pan sądzi o Mertonie
nie będę podskakiwał w dyskusji jak indor
z czerwoną klapką na nosie
nie wypięknieję jak kaczor w październiku
nie podyktuję łez, które się do wszystkiego przyznają
nie zacznę panu wlewać do ucha świętej teologii łyżeczką
po prostu usiądę przy panu
i zwierzę swój sekret
że ja, ksiądz
wierzę Panu Bogu jak dziecko

ks. Jan Twardowski

Fot. A. Iwański

Wyboru dokonała **Krystyna Dżuła**

Z okazji Urodzin **Księdza Profesora Zbigniewa Kotyrby** składamy Księdzu najpiękniejsze życzenia wielu łask od Jezusa, opieki Matki Bożej i życzliwości od ludzi, życząc równocześnie, aby przez następne lata cieszył się Ksiądz zdrowiem i radością, która płynie z posługi kapłańskiej przy ołtarzu i w konfesjonale.

Dziękujemy za wszystkie lata służby w naszej parafii, obiecujemy również modlitwę w intencji Księdza Profesora i dalszej posługi duszpasterskiej w Dynowie.

Życzenia składają rodziny z Domowego Kościoła w Dynowie

Oddech wiosny zimą

Tegoroczna zima wydaję się być zupełnie nienormalna. Najpierw zaskoczyła nas bezśnieżnym, z temperaturą ponad 0°C grudniem i styczniem, zadomawiając się u nas na dobre dopiero w lutym, a teraz gdy mamy już marzec i z utęsknieniem czekamy na wiosnę, nie ma zamiaru się wynieść. Trochę smutno jest bez wiosennych ptaków, które jeszcze nie powróciły do nas z zimowisk i bez kwiatów, śpiących pod pokrywą białego śniegu.

Wiosna jednak z pewnością do nas przyjdzie. W radiu słyszymy, że w drodze do Polski są już bociany. Idąc ulicą, szczególnie rano, słyszymy wiosenne śpiewy ptaków – sikor i drozdów, które spędzały u nas zimę. Oprócz śpiewów z różnych punktów miasta rozlega się dziwne terkotanie. Jeden terkot zdaje się odpowiadać na wezwanie drugiego terkotu. Kto może wydawać z siebie taki głos? Odpowiedź jest prosta, choć zaskakująca. Są to nasze, dobrze wszystkim znane jako przysłowiowe „lekarze drzew", dzięcioły.

W Polsce występuje aż 10 gatunków dzięciołów. Najpospolitszy jest oczywiście dzięcioł duży pstry (*Dendrocopos major*), o pstrokatym czerwonobiało-czarnym upierzeniu, który zasiedla nie tylko wszelkiego rodzaju lasy, ale potrafi zagnieździć się w dziupli starego drzewa w przydomowym ogrodzie. On też najczęściej spotykany jest w zimie na słoninie przy karmniku. Pod koniec lutego dzięcioły duże pstre rozpoczynają swój okres godowy. Głośne terkotanie należy do stałych elementów ich zachowań godowych. Ptaki te wyszukują sobie martwe fragmenty drzew, w które bardzo szybko uderzają dziobem. Uderzanie w martwe części drzew zwiększa siłę rozlegającego się odgłosu. Ostatnio, w ramach przystosowań do cywilizacji, dzięcioły do wydawania terkotu wykorzystują anteny telewizyjne na naszych dachach czy słupy energetyczne. Koncerty terkotów dzięciolich najczęściej odbywają się wczesnym rankiem. Zresztą większość ptaków najbardziej nasila swój śpiew właśnie w godzinach porannych. Tłumaczy się to zjawisko większą akustyką powietrza, występującą o wschodzie słońca. W większych miastach dużą rolę w wyborze pory intensywnego śpiewu ptaków odgrywa jeszcze jeden element – zagłuszające odgłosy cywilizacji, nasilające się w miarę jak miasto budzi się do życia. Ptaki wolą śpiewać rano, by nie przekrzykiwać naszej cywilizacji.

Dzięcioł duży pstry charakteryzuje się jeszcze jednym ciekawym zachowaniem. Tworzy on tzw. kuźnie. Zbiera szyszki, najczęściej sosnowe i wtyka je w szczeliny kory i pęknięcia pni. Następnie rozkuwa je i wydziobuje smaczne nasiona. W lasach takie drzewa-kuźnie nie są rzadkością. Pod nimi leżą nieraz całe stosy zniszczonych przez dzięcioły szyszek.

W naszych lasach i parkach występuje jeszcze więcej dzięciołów o pstrokatym ubarwieniu, które można pomylić z najpospolitszym dzięciołem dużym pstrym. Należy do nich rzadki dzięcioł białoszyi (*Dendrocopos syriacus*), mieszkaniec parków i ogrodów. Jest nieco mniejszy i czarny panel na szyi nie sięga mu grzbietu i potylicy, co znalazło odzwierciedlenie w jego nazwie - „białoszyi". Jeszcze mniejszy od dzięcioła białoszyjego jest dzięcioł średni (*Dendrocopos medius*). Wyróżnia się bardzo dużą czerwoną czapeczką występującą zarówno u samca jak i u samicy. Jest dość rzadko spotykany. Zamieszkuje głównie dąbrowy. Czasem gnieździ się w dużych parkach, w których rosną stare dęby. Najmniejszym z dzięciołów pstrych jest dzięciołek (*Dendrocopos minor*), o wielkości wróbla, dość pospolity w naszych ogrodach i lasach.

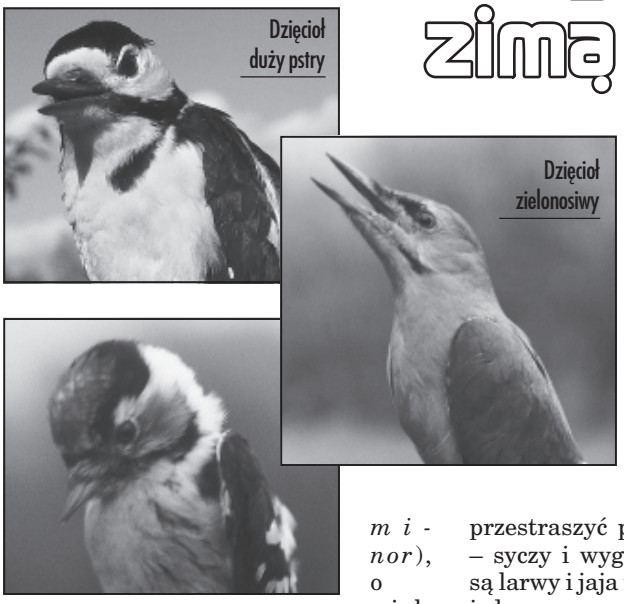

Najrzadszymi dzięciołami Polski są: dzięcioł białogrzbiety (*Dendrocopos leucotos*) i dzięcioł trójpalczasty (*Picoides tridactylus*). Tego pierwszego możemy spotkać w naszych lasach, szczególnie położonych na południe od Sanu. Obserwowanie go jednak nie jest proste, ponieważ dzięcioł ten prowadzi skryty tryb życia. Wyglądem przypomina dzięcioła dużego pstrego, ale wyróżnia się, jak wskazuje jego nazwa gatunkowa – białymi plecami. Dzięcioła trójpalczastego, który rzeczywiście ma tylko trzy palce, trudno nam będzie zaobserwować w naszych lasach. Jego życie związane jest z borami świerkowymi, gdzie żeruje przeważnie na martwym drewnie. Bory takie występują np. w Tatrach. Może uda się komuś zaobserwować go w czasie wakacyjnego wyjazdu. Dobrą cechą rozpoznawczą dzięcioła trójpalczastego jest żółta czapka na głowie samca.

Oprócz dzięciołów pstrych są również dzięcioły o zielonym ubarwieniu. Dzięcioł zielony (*Picus viridis*) to ptak dość sporych rozmiarów, w odcieniach zieleni z czerwoną czapką. Występuje w lasach łęgowych, tzn. porastających brzegi strumieni i rzek. Można go spotkać również wśród starych topoli i wierzb nad rzeką Dynówką w Dynowie. Jego przysmakiem są larwy mrówek. Podobny do niego, nieco mniejszy i bledszy jest dzięcioł zielonosiwy (*Picus canus*), spotykany w lasach i zadrzewieniach.

Największym naszym dzięciołem jest niewątpliwie dzięcioł czarny (*Dryocopus martius*) o smolistoczarnym upierzeniu z czerwoną czapką. Zamieszkuje większe kompleksy leśne. Żeruje na pniach martwych złamanych drzew, gdzie wykuwa duże otwory i dziuple. Wyróżnia się wydawaniem wielu ciekawych głosów, np. w locie jego skrzydła wytwarzają charakterystyczny trelujący dźwięk, po którym można go rozpoznać już z daleka.

Najciekawszym i najdziwniejszym naszym dzięciołem jest krętogłów (*Jynx torquilla*). Prowadzi skryty tryb życia. Wyglądem nie bardzo przypomina dzięcioła. Pstrokate barwy w odcieniach brązu pozwalają mu doskonale maskować się. Zaniepokojony, by przestraszyć przeciwnika, udaje węża – syczy i wygina się. Jego pokarmem są larwy i jaja mrówek. Dlatego też jako jedyny z naszych dzięciołów zmuszony jest do opuszczania Polski na zimę, którą spędza w cieplejszych rejonach świata.

Myślę, że dzięcioły to ptaki budzące sympatię ze względu na swą pozytywną rolę ekologiczną w naszym środowisku przyrodniczym. Znają je chyba wszyscy, nawet ludzie którzy nie mają nic wspólnego z przyrodą. Dobrze jest, myśląc o nich, pozostawiać w naszym otoczeniu trochę starych drzew, gdzie znajdą sobie miejsce do żerowania i gniazdowania. Jeśli ktoś z Czytelników „Dynowinki" zainteresuje się bardziej tymi ciekawymi ptakami, może poszerzyć swoje wiadomości o dzięciołach, korzystając z kolorowych atlasów i przewodników do rozpoznawania ptaków. Można tam znaleźć przede wszystkim kolorowe ilustracje, które wpływają na naszą wyobraźnię i ułatwiają rozpoznawanie ptaków w lasach i ogrodach. Życzę udanych obserwacji.

Marta Bylicka

Rozwiewane wspomnienia

Ruiny zamku zastygłe ze zdziwienia. Rozleniwiony, słoneczny kot zdziwiony tym widokiem. Odjeżdżający pociąg gwiżdżący nam na pożegnanie. W nim odjeżdżały nasze wspomnienia przyklejone do ścian oraz żarciki ze wstydu schowane pod siedzenia.

Nasze duże plecaki szczęśliwe na naszych plecach a my zadowoleni na grzbiecie ośnieżonej ziemi. Wędrówka z Rytra ku szczytom, ku chmurom a przyziemnie ku schronisku, przebiegała spokojnie, ślisko. Drzewa wyrywały się by nam towarzyszyć.

Grzeszne obżarstwo, grzeszne ciepło i grzeszne wygody i nasze rozleniwione gadanie usypiały nas w pustym schronisku.

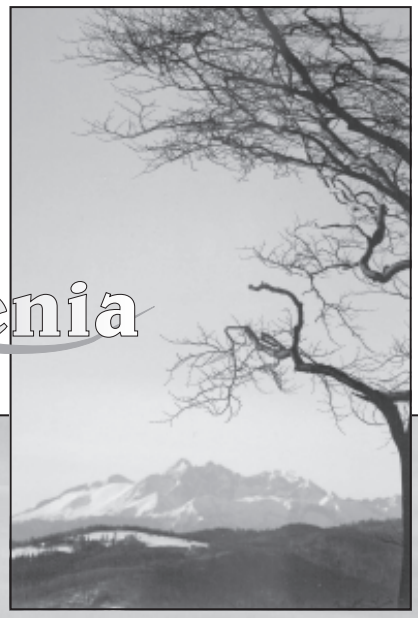

Grzeszne naleśniki z bitą śmietaną, grzeszna szarlotka, grzeszny grzaniec z ziołami. Grzeszne sny. Szeroko otwierające się oczy przy czarnej uświadomiły nam rozpoczynający się dzień.

Długa wędrówka przed nam, zasypany świat dookoła, drzewa rysujące przeróżne wzory na białym tle. Tylko nasze ślady, tylko nasze głosy, tylko nasze sylwetki owiewane zmrożonym wiatrem. Tylko nasze owoce pochłaniane pod drzewem z widokiem na Tatry.

Góry, chmury, drzewa przeplatające się nawzajem. Nad, pod, obok, drzewa, góry, chmury, my i chmury, drzewa, góry…biel, czerń, czerń, biel i błękit. Biało czarne puste schronisko było prozą pośród przepełnionych poezją widoków.

Krótki przystanek, odpędzanie znużenia, przywoływanie sił. W drogę. Jak ciężko i powoli plecaki wchodziły nam na właściwe dla nich miejsce. Przed nami jeszcze dużo śniegu, drzew i ciszy barwionej wiatrem. Śnieg zaczyna przyciemniać. My zastanawiamy się czy następne schronisko nas przywita, czy

również walczymy ze słabością. Wszystko wydaje nam się jakieś szare, smutne. Radość w nas zagościła, gdy ukazały się informacje o schronisku. Zabłysło wraz z radością czerwone słoneczko wśród drzew. Szybko zgasło, jednak nasze plecaki przyśpieszyły, uciekając przed wzmagającym się śnieżno-lodowym wiatrem.

Zimno, brak kolorów, brak światła. Jednak to czarne schronisko wybuchło w nas kolorami. Wnętrze przywitało nas światłem i ciepłem kominka. Łazanki zaspokoiły głód.

To przepełnione cieniami schronisko powoli rozbrzmiewało muzyką głosów, plecakowiczów takich jak my, narciarzy oraz gości z niziny. By nagle wybuchnąć światłem i gwarem.

Wspominam ten nocleg przepełniony ścieżką dźwiękową czterech gitar, śpiewem przypadkowo dobranych głosów, ciepłem kominka i chłodem pokoju.

Radosne wspomnienia dotyczą talerza żurku. Gdy po kilku wiosłowaniach gospodarz chciał nam dodać czosnek, a gdy byliśmy w połowie, dolał nam śmietanę.

Gdy chwilową elektryczność zastąpiły licznie rozstawione świeczki schronisko rozśpiewało się na dobre. Śpiew przeplatany snem, sen przeplatany śpiewem wypełnił nam noc. Grochówka (tylko i wyłącznie) czerniawy płyn,(na szczęście był), zachrypłe pożegnania były początkiem naszego powrotu. Jeszcze tylko lodowe rzeźby na porywistym górskim potoku, ośnieżone banie cerkwi, zdziwione spojrzenia, do których już przywykliśmy. Jeszcze tylko leniwe w dworcowej i leniwy wywożący nas z Muszyny.

Tekst i zdjęcia **Piotr Pyrcz.**

Sieć Natura 2000 w Polsce

Wraz z dynamicznym rozwojem gospodarczym Europy w ostatnim stuleciu, przyroda całego kontynentu stała się coraz bardziej zagrożona. Od wielu lat podejmowane były próby skoordynowania na drodze prawnej wysiłków różnych krajów europejskich w zakresie ochrony przyrody. Jednym z pierwszych aktów określających międzynarodowe normy w ochronie przyrody była Konwencja Ramsarska (1971 r.),odnosząca się do ochrony obszarów wodno – błotnych. Później były inne, z których największe znaczenie mają Konwencja Bońska (1979 r.) i Berneńska (1982 r.). Mimo to obserwowano zmniejszenie się różnorodności biologicznej na różnych poziomach organizacji życia całego globu.

W rezultacie w 1992 roku podpisano Konwencję o różnorodności biologicznej (tzw. Konwencję z Rio),odnoszącą się do ochrony całego bogactwa przyrodniczego Ziemi. Celem tej Konwencji jest ochrona różnorodności biologicznej, zrównoważone wykorzystanie jej elementów i gospodarowanie nimi, a także sprawiedliwy podział korzyści czerpanych z zasobów genetycznych.

Sieć Natura 2000 to sposób na wypełnienie zobowiązań Unii Europejskiej, nałożonych przez Konwencję w Rio. Podstawę prawną sieci Natura 2000 stanowią dwa akty prawne: tzw. Dyrektywa Ptasia z 2 kwietnia 1979 roku i Dyrektywa Siedliskowa z 21 maja 1992 roku. Przewidują one stworzenie systemu obszarów, połączonych korytarzami ekologicznymi, tworzących razem spójną funkcjonalnie sieć ekologiczną. Jej zadaniem będzie utrzymanie różnorodności biologicznej przez ochronę najcenniejszych, najrzadszych elementów przyrody, ale też najbardziej typowych, wciąż jeszcze powszechnych układów przyrodniczych, charakterystycznych dla regionów biogeograficznych np. alpejskiego czy kontynentalnego.

Tworzenie takiej sieci jest obowiązkiem każdego kraju członkowskiego UE, gdyż dyrektywy unijne mają charakter tzw. „twardego prawa"- a więc muszą być przestrzegane pod groźbą sankcji finansowych.

Działanie sieci Natura 2000 opierać się będzie na metodach ochrony obszarowej i gatunkowej. Zasięg sieci powinien być proporcjonalny do zasobów krajowych. Wybór sposobów ochrony poszczególnych elementów sieci pozostawia się danemu państwu. Najważniejsze jest osiągnięcie celu, czyli zachowanie przedmiotu ochrony we właściwym stanie.

Dyrektywa Ptasia ma na celu ochronę gatunków ptaków, gospodarowanie nimi i regulowanie ich liczebności. Dyrektywa podaje listę gatunków rzadkich lub zagrożonych wyginięciem z powodu zmian zachodzących w ich siedliskach (w Polsce 267 gatunków).

Dyrektywa siedliskowa ma na celu zapewnienie różnorodności biologicznej przez ochronę siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory na europejskim terytorium państw członkowskich.

Siedliska przyrodnicze to nowe pojęcie w ochronie przyrody. Rozumie się przez nie: obszar lądowy lub wodny, naturalny lub półnaturalny, wyodrębniony na podstawie cech geograficznych, abiotycznych (nieożywionych) i biotycznych (ożywionych) środowiska. Siedliska przyrodnicze odpowiadają różnym zbiorowiskom roślinnym, takim jak: łąki użytkowane ekstensywnie, murawy kserotermiczne, torfowiska wysokie itp., których w Polsce występuje 76.

Drugim elementem podlegającym ochronie na mocy Dyrektywy Siedliskowej są gatunki roślin i zwierząt (z wyjątkiem ptaków) i ich siedliska. Siedlisko gatunku to obszar wyznaczony przez charakterystyczne cechy biotyczne i abiotyczne, na którym gatunek występuje w którymkolwiek stadium swojego cyklu biologicznego. W Polsce występuje 44 gatunki roślin i 88 gatunków zwierząt z listy Dyrektywy Siedliskowej.

Zgodnie z ustawą o ochronie przyrody z 16 kwietnia 2004 roku, minister ds. środowiska nadzoruje funkcjonowanie obszarów Natura 2000. Na szczeblu wojewódzkim obszary te będą podlegać wojewodzie, który sprawowanie nadzoru nad poszczególnymi obszarami Natura 2000 może powierzyć dyrektorom parków narodowych i krajobrazowych, na których terenie one powstaną. Okazało się, że malownicze tereny Pogórza Przemyskiego zostały włączone do sieci Natura 2000 jako obszary specjalnej ochrony ptaków.

Sieć Natura 2000 jest powiązana z programami rolno- środowiskowymi wdrażanymi przez Unię Europejską od 1993 roku. Dlatego istnieje możliwość rekompensowania rolnikom poniesionych kosztów lub utraconych korzyści. Szczegółowe warunki i tryb udzielania pomocy finansowej na wsparcie przedsięwzięć rolno - środowiskowych określa Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 lipca 2004 roku.(Dz.U.nr.174, poz. 1809),zgodnie z którym płatność rolno-środowiskowa jest udzielana w ramach różnych pakietów np. utrzymanie łąk lub pastwisk ekstensywnych.

Wyznaczenie obszaru Natura 2000 na części terenów Pogórza Przemyskiego, to przede wszystkim ogromna, bezpłatna promocja naszego regionu. Status obszaru Natura 2000 jest gwarancją dobrego stanu środowiska przyrodniczego, a więc zachęca do wyboru takiego terenu na miejsce odpoczynku. Powinien także przyciągać osoby zainteresowane ciekawymi zjawiskami przyrodniczymi, osoby umiejące uszanować cenne gatunki flory i fauny, a więc być podstawą rozwoju tzw. turystyki kwalifikowanej. Zarówno młodzież szkolna, jak i studenci mogą odbywać na takich terenach ćwiczenia, szkolenia czy praktyki zawodowe. Teren taki może być również obiektem doświadczalnym dla naukowców. Napływ turystów szukających ciekawych ofert z zakresu agroturystyki będzie motorem rozwoju infrastruktury turystycznej naszego regionu. Wzrośnie zapotrzebowanie na miejsca noclegowe ,transport publiczny, punkty masowego i indywidualnego żywienia. Konieczne też będzie stworzenie punktów informacyjnych, ścieżek dydaktycznych i rozwinięcie działalności wydawniczej. Zbyt znajdą różnego typu pamiątki, regionalne rzeźby itp.

Wszystkie te działania wiążą się z tworzeniem nowych miejsc pracy, a więc zmniejszają bezrobocie, powodują wzrost stopy życiowej mieszkańców.

Stworzona infrastruktura będzie zaś wykorzystana przez mieszkańców przez cały rok, co wpłynie na poprawę warunków ich życia.

Wyznaczenie obszaru Natura 2000 oraz nadanie mu europejskiej rangi wśród obszarów chronionych daje podstawy do ubiegania się o dodatkowe fundusze. Dotyczy to zarówno programów rolno- środowiskowych, jak i przeznaczonych na ochronę środowiska, rozwój obszarów wiejskich, edukacyjnych itp. Bardzo istotnym elementem jest także możliwość korzystania na co dzień z dobrze zachowanego środowiska i niezniszczonej przyrody.

Renata Potoczna

Bibliografia:
1. Ministerstwo Środowiska - „Sieć Natura 2000".

„Bądźmy razem”

Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Miasta i Gminy Dynów jest organizacją pozarządową swoja działalność rozpoczęło w 2001 roku. Od tego czasu aktywnie uczestniczy w życiu codziennym niepełnosprawnych mieszkańców miasta i gminy Dynów.

Stowarzyszenie od momentu powstania aktywnie pomaga wszystkim potrzebującym. Nie tylko niepełnosprawnym ale również ich rodzinom. Pomaga przygotowywać odpowiednie wnioski na turnusy rehabilitacyjne, sanatoria, pomaga w zakupie sprzętu komputerowego. W ubiegłym roku stowarzyszenie otrzymało odpowiednie pomieszczenia, Urząd Miejski finansował wyposażenie świetlicy dla dzieci a komisja ds. przeciwdziałania alkoholizmowi wsparła finansowo prowadzenie spotkań integracyjnych, został zakupiony sprzęt do gier i zabaw, pomoce naukowe a co najważniejsze sprzęt rehabilitacyjny. Dzięki temu stowarzyszenie w każdy poniedziałek po południu organizuje zajęcia z rehabilitacji ruchowej – które prowadzą Maria Chudzikiewicz i Krzysztof Turek, terapii zajęciowej – prowadzący Marzena Wróblicka, Teresa Łazor, Barbara Organ, aerobiku, organizuje wspólne gry i zabawy dla najmłodszych. W prowadzeniu świetlicy oprócz wykwalifikowanej kadry zajęcie pomagają prowadzić nauczyciele Zespołu Szkół – Aneta Bator, Ewa Stankiewicz, Lucyna Choma, oraz dynowscy wolontariusze – Katarzyna Marszałek, Agnieszka Kosior, Justyna Kochmańska – uczennice Zespołu Szkół Zawodowych w Dynowie.

Corocznie członkowie stowarzyszenia biorą udział w takich imprezach jak: „Powiatowe Dni Jedności z Osobami Niepełnosprawnymi”, „Poznaj swój talent”, „Każdy ma szansę”, w których mogą pokazać swe zdolności jak też co jest dla wielu nie bez znaczenia otrzymać wyróżnienia i nagrody. W ubiegłym roku dzięki pomocy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie oraz Urzędu Miasta osoby niepełnosprawne skorzystały z turnusu w ośrodku wypoczynkowym w Polańczyku. Jak mówi Małgorzata Kochman – *ubiegły rok był bardzo korzystny, aż dziewięciu naszych członków z podkarpackiego oddziału Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych otrzymało komputery, gdzie wkład własny wynosił zaledwie dziesięć procent. W tym roku posiadamy już odpowiedni druki wniosków aby nasi członkowie mogli skorzystać ze środków PFRON na dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych, na likwidację barier architektonicznych i komunikacyjnych dla osób niepełnosprawnych, oraz zakup środków medycznych i sprzętu rehabilitacyjnego.*

Rehabilitant Krzysztof Turek podczas pracy.

Młodzież podczas zajęć terapeutycznych.

Panie Janina Wilk i Ewa Tarnawska ze swymi dziećmi podczas zajęć.
Fot. (3) Grzegorz Szajnik

Ubiegły rok zaowocował również wsparciem Podkarpackiego Banku Żywności dla osób o niskim dochodzie, oraz biorących udział w zajęciach integracyjnych.

Stowarzyszenie jest organizacja pozarządowa, dlatego też ubiega się o środki z zewnątrz w tym roku złożone zostały wnioski do MENiS-u na organizację zajęć integracyjnych oraz zajęć sportowych, PCPR na zakup sprzętu rehabilitacyjnego, oraz na organizacje czasu wolnego dla dzieci niepełnosprawnych, Agencji Rozwoju Spółdzielczości na szkolenia osób niepełnosprawnych.

Stowarzyszenie nie posiada własnych dochodów, dlatego też stara się pozyskiwać środki z zewnątrz.

W imieniu własnym chciałabym podziękować wszystkim osobom, które czują problem niepełnosprawności i wspierają naszą organizację poświęcają swój czas na prowadzenie zajęć integracyjnych. Dyrekcji Zespołu Szkół za udostępnieniu lokalu, w którym prowadzimy zajęcia – dodaje Małgorzata Kochman.

Z pracy stowarzyszenia bardzo zadowoleni są rodzice niepełnosprawnych dzieci pani Janina Wilk – *mówi, iż dziś nie potrafiłabym sobie poradzić bez jego pomocy, moja córeczka Kasia ma bardzo głębokie upośledzenie, dzięki stowarzyszeniu już dwukrotnie wyjechała na turnus rehabilitacyjny, otrzymałam również komputer*. Panie Ewa Tarnawska i Krystyna Siry – *jesteśmy dumne z inicjatyw stowarzyszenia, które pomaga nam w życiu codziennym – mówią – pomaga nam w wielu sprawach. Tu my, a przede wszystkim nasze dzieci mogą liczyć na bardzo fachową pomoc. Nasze dzieci uczą się jak rozmawiać i zachowywać się w towarzystwie swych rówieśników aby być traktowani jak równi z równymi*.

Stowarzyszenie w 2005 roku chce powiększyć swoją działalność statutowa o szerszy zakres podopiecznych by móc skorzystać z większych środków z zewnątrz oraz pomóc tym którzy tej pomocy potrzebują. Zachęcają również mieszkańców miasta i gminy o skorzystanie z pomocy stowarzyszenia zapraszając na zajęcia i poradę w każdy poniedziałek od 15. do 17. w „harcówce” Zespołu Szkół w Dynowie. Stowarzyszenie poszukuje również chętnych sponsorów gotowych wesprzeć jego działalność.

Grzegorz Szajnik

Okradają ciuchcię

Mieszkańcy ulicy Kolejowej w Dynowie już kilkakrotnie widzieli złodziei złomu okradających ciuchcię.

Zabytkowy tabor na dynowskiej stacji PKP

Dynowska stacja kolejki należy do bardzo cichych. Ruch zamarł tu w chwili obecnej zupełnie. To znakomity raj dla złodziei złomu. Już kilkakrotnie mieszkańcy widzieli sprawców, jak rozcinali miedziane rurki z zabytkowego taboru zgromadzonego na stacji. Dziś ich zniszczenia są bardzo widocznie. Niestety jeżeli ktoś w porę nie zabezpieczy tego co jeszcze zostało, to za chwilę przybywający do Dynowa turyści nie będą mieli czego, poza wrakami oglądać. Jak podkreślają mieszkańcy proceder rozkradania ciuchci trwa już od dłuższego czasu. Za pierwszym razem kiedy przyszli złodzieje, to sami mieszkający na stacji lokatorzy ich wystraszyli. Jak podkreślają mieszkańcy, sprawcy przychodzą nocą, słychać tylko wtedy piłowanie. Nie zawsze nożna ich dostrzec. Poza tym mieszkańcy obawiają się i o siebie. Nie wiedzą, czym dysponują złodzieje. Człowiek również obawia się o własne życie. Choć ci co to kradną, to jak widać amatorzy, gdyż powodują bardzo wiele zniszczeń. Jak tylko ktoś ich spłoszy uciekają w kierunku Sanu. Niestety w ciemnościach nie można ich zobaczyć. Niedawno na pomoc mieszkańcy wezwali Policję. Jednak sprawcom udało się zbiec, oby był to ich ostatni rabunek na stacji dynowskiej kolejki. Bo okradają nas wszystkich, z kultury, tradycji i pięknych wspomnień związanych z dynowską kolejka wąskotorową..

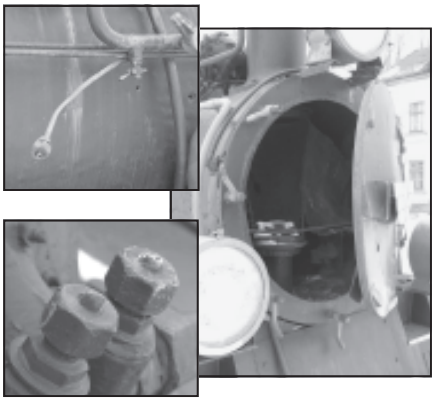

Zniszczenia dokonane przez złodziei, obcięte miedziane rurki. Fot. Grzegorz Szajnik

Grzegorz Szajnik

Będzie bezpieczniej

24 lutego Posterunek Stały Państwowej Straży Pożarnej w Dynowie wzbogacił się o dodatkowy sprzęt.

Nowy sprzęt dynowskich strażaków.
Fot. Grzegorz Szajnik

Kilka tygodni temu dynowscy strażacy otrzymali z Jednostki Ratowniczo – Gaśniczej nr 2 PSP w Rzeszowie łódkę „Romana" wraz z podwoziem do przewożenia, silnikiem zaburtowym, oraz niezbędnym wyposażeniem dla załogi.. Jak powiedziała st. sek. Monika Bara – rzecznik prasowy KM PSP w Rzeszowie – wyposażenie strażaków w dodatkowy sprzęt ma na celu zabezpieczenie Dynowszczyzny w sytuacjach powodziowych, a takie zagrożenie niesie ze sobą rzeka San. Dzięki temu mieszkańcy tych terenów w razie potrzeby mogą liczyć na szybką i fachową pomoc.

Grzegorz Szajnik

Wędkarze podsumowali rok

Dynowscy wędkarze z Koła Miejskiego PZW podsumowali rok na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo – Wyborczym.

W zebraniu wędkarskim w Dynowie uczestniczyło ponad pięćdziesięciu wędkarzy zrzeszonych w Kole Miejskim PZW. Jak co rok w dyskusji poruszano sprawy związane z ochrona środowiska naturalnego, zarybianiem rzek oraz ich ochroną. W zebraniu uczestniczył przedstawiciel władz zwierzchnich z Przemyśla pan Stanisław Cichocki. Wędkarze wybrali również nowy zarząd koła, komisję rewizyjną i sąd koleżeński. W skład zarządu weszli Franciszek Szajnik – prezes, Jan Kędzierski – wiceprezes, Słota Waldemar – sekretarz, Maria Siekaniec – skarbnik, Łach Andrzej, Wojdyło Jerzy – zostali członkami zarządu, kapitanem sportowym a zarazem członkiem zarządu wybrano Tomasza Drewniaka, Komisji Rewizyjnej przewodził będzie Grzegorz Wojdyło, a Sądowi Koleżeńskiemu Jan Kędzierski.

Wędkarze podczas zebrania i wyboru władz. Fot. (3) J. Jarema

Grzegorz Szajnik

Harta, luty 2005

Dokąd zmierza Harta?

– próba odpowiedzi na pytanie zadane w jednej z regionalnych gazet

W bieżącym roku, już po raz czwarty z rzędu, uczniowie naszego Zespołu Szkół w Harcie zaprosili przyjaciół szkoły, rodziców, dziadków i wszystkich zainteresowanych na spotkanie, tym razem „Spotkanie Zapustne", które odbyło się w Domu Strażaka. Spotkania takie są od kilku lat wpisane w kalendarz imprez szkolnych i na rzecz środowiska, a odbywają się w okresie świąteczno – karnawałowym. Mają one na celu zbliżenie społeczności wsi do szkoły, pokazanie pracy i umiejętności naszych uczniów, oraz możliwość spotkania się nauczycieli, rodziców, uczniów i przyjaciół szkoły w innych warunkach. Zwykle spotkania z rodzicami kojarzą nam się z wywiadówką, zaproszeniem na zebrania, spotkaniami z wychowawcą, itp. Dwa pierwsze spotkania organizowane były w szkole i miały charakter opłatkowy. Ideą przewodnią jest pokazanie corocznego dorobku kulturalnego naszych uczniów i po prostu spotkania się, porozmawiania, złożenia sobie życzeń, słowem – przybliżenia środowisk, które na co dzień występują „po dwóch stronach katedry". Program składa się z elementów części artystycznych i przedstawień przygotowanych w ciągu roku szkolnego ujętych w całość z pewną myślą przewodnią pokazując i opisując obrzędy ludowe te aktualne i te już częściowo zapomniane. Po części artystycznej wszyscy spotykamy się przy stole przygotowanym przez uczniów i nauczycieli. W zależności od charakteru części artystycznej podawane są potrawy związane z tradycją. Podawane są zwykle ciasta (ostatnio przygotowane przez piekarnię Genesis), barszcz czerwony z paluszkami itp. Ostatnie „Spotkanie Zapustne" zakończyliśmy pączkiem. W przygotowaniu spotkań zaangażowani są wszyscy chętni. Uczniowie podejmują się zadań, które im odpowiadają, dzielą się na grupy, planują prace, współpracują ze sobą. Gotowanie barszczu, przygotowywanie kawy, herbaty, zastawienie i dekoracja stołów, podawanie do stołów są jedynie obserwowane przez odpowiedzialnych nauczycieli, którzy służą ewentualną radą czy podpowiedzią. Uczniowie wykonują te zadania bardzo odpowiedzialnie i z roku na rok bardziej elegancko. Świąteczne ubrania, garnitury, białe koszule, krawaty dają obraz naszej młodzieży i są wyrazem szacunku dla zaproszonych gości. Uprzejme zwroty, kierowanie do szatni, wieszaków na ubrania, na salę gdzie odbywa się impreza itp., przez uczniów klas gimnazjalnych robi bardzo pozytywne wrażenie. W ubiegłym roku część artystyczna przygotowana była z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II i przedstawiona w kościele parafialnym w Harcie. Atmosfera spotkania była wzruszająca i niepowtarzalna. Oprócz części artystycznej społeczeństwo wsi mogło obejrzeć wystawę plastyczną,

której autorami byli uczniowie obydwu szkół w Harcie od oddziału „0", po trzecią klasę gimnazjum. Wszystkie wystawione prace zostały nagrodzone. Poziom prac był wysoki. Według scenariusza, program przewidziany był na 50 minut, trwał faktycznie około 90 minut. Po raz pierwszy orkiestra dęta działająca przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Harcie wystąpiła wspólnie z chórem Zespołu Szkół nr 2. Pieśni kościelne śpiewane przez chór, któremu akompaniowała orkiestra dęta, przy akustyce panującej w kościele, sprawiły zaskakujące wrażenia. Kościół był wypełniony wiernymi jak w dzień świąteczny. Po występie ksiądz proboszcz bardzo ciepło i wzruszająco podziękował organizatorom i wykonawcom. Był to ostatni element spotkania, lecz nikt z zebranych nie wstał do wyjścia. Pieśń pt. „Czarna Madonno" brzmiała tego wieczoru kilkakrotnie. Było mi bardzo miło, gdy odbierałem telefony (w domu i szkole) z gratulacjami i podziękowaniami za to spotkanie, które faktycznie należały się naszym uczniom i nauczycielom.

Spotkanie tegoroczne zaplanowano na koniec karnawału w okresie tzw. zapustów. Ze względu na liczbę występujących uczniów, zaproszonych gości, spodziewanych rodziców i mieszkańców wsi, poprosiliśmy o pomoc strażaków, którzy udostępnili nam salę, naczynia, ogrzali pomieszczenia (na zewnątrz było - 24°C) oraz pomogli przygotować spotkanie. Zaproszeni goście – przyjaciele szkoły – w osobach Wójta Gminy Dynów Adama Chrobaka, Sołtysa wsi Harta Adama Dziury, radnych powiatowych w osobach Aleksandra Stochmala i Jana Sieńki oraz radnych wsi Harta zaszczycili naszą uroczystość. Program zawierał scenki i krótkie przedstawienia zaprezentowane

przez najmłodszych uczniów naszej szkoły, recytacje wierszy patriotycznych, występ laureatki pierwszego miejsca konkursu recytatorskiego Andżeliki Kulon, zespołu śpiewaczego dziewcząt naszego gimnazjum oraz mini koncertu Rafała Gudyki, ucznia klasy III SP. Rafał zaprezentował kilka utworów muzyki poważnej. Jego występy na coraz wyższym poziomie towarzyszom nam już od trzech lat. Zaproszeni goście byli świadkami prapremiery działającej zaledwie od sześciu tygodni przy ZS nr 2 w Harcie kapeli ludowej „Młoda Harta", której założycielem i kierownikiem jest Pan Andrzej Sowa. Kapela odniosła pierwszy prawdziwy sukces, choć wystąpiła w pożyczonych strojach i grała na prywatnych bądź pożyczonych instrumentach. Gorące brawa i trzykrotny bis były efektem i jednocześnie nagrodą za występ. Prawdziwy koncert został zaprezentowany przez orkiestrę dętą i chór prowadzone również przez Pana Andrzeja Sowę. Po obejrzeniu i wysłuchaniu większości programu Pan Wójt, wzywany innymi obowiązkami, przekazał podziękowanie za zaproszenie oraz gratulacje i bardzo ważną obietnicę dla nowej kapeli. Poprosił o przekazanie następujących słów: „ proszę powiedzieć, że jeszcze w tym roku kapela otrzyma pierwsze stroje …". Słowa te wywołały prawdziwą burzę braw. Pan Aleksander Stochmal w swojej wypowiedzi wyraził podziękowanie i swego rodzaju zaskoczenie; „ … nie spodziewałem się, że zobaczę taki występ, …, jestem zaskoczony". W dalszej części swojej wypowiedzi stwierdził, że szkoda, iż nie było tu przedstawicieli prasy, aby mogli zobaczyć prawdziwe oblicze społeczności Harty, której przedstawicieli mieliśmy przyjemność oglądać. Widownia żywo reagująca na to, co działo się na scenie, to również społeczność wsi. Z głębi serca podziękowałem i ja za wspaniały występ uczniom i wszystkim tym, którzy zajęli się organizacją tego spotkania. Zwróciłem uwagę na współpracę pomiędzy

szkołą i organizacjami działającymi na terenie wsi. Przykładem jest choćby ten program i miejsce gdzie mogliśmy go przedstawić. Powiedziałem również, że szkoła to nie tylko „słupki, zadania, wypracowanie, wkuwanie i klasówki". Szkoła to delikatna społeczność, która

wymaga pola na tzw. samorealizację, pokazania się, spragniona pochwał i zajmowania się nią. Pozostawiona sama sobie po odpracowaniu obowiązkowych zajęć, choćby z zegarmistrzowską punktualnością, odchodzi w świat złych wpływów, patologicznych monokultur młodzieżowych, grup chuliganów itp. Jesteśmy tego świadomi i pomimo bardzo skromnych, lub wręcz braku środków na działalność kulturalną szkół, wypełniamy tę pustkę pracą społeczną (dziś kompletnie niemodną i właściwie niezgodną z obowiązującym prawem) oferując uczniom zajęcia artystyczne, naukę gry na instrumentach, chór, zespół śpiewaczy i jednocześnie zajęcia wyrównawcze w nauczaniu początkowym oraz kółko fizyczne, matematyczne i pomoc w nauce na świetlicy socjoterapeutycznej (trzy godziny są tu płatne). Wydaje mi się, że spełniamy oczekiwania, jakie stawia nam społeczeństwo. Stąd również pomysł pokazywania się i „chwalenia" osiągnięciami. W tonie uznania, życzeń i podziękowania utrzymana była wypowiedź Pana Adama Dziury, który żywo interesuje się naszymi problemami i jest zawsze mile widziany w naszej szkole, ponieważ gorąco popiera nas w przedsięwzięciach i służy pomocą. Nasz zespół szkół liczy w bieżącym roku niespełna 230 uczniów. Prawie połowa uczniów brała bezpośredni udział w organizacji spotkania, zaproszeni goście, rodzice i mieszkańcy to grubo ponad trzysta osób zgromadzonych w jednym miejscu. Nie dysponujemy jeszcze w naszej szkole pomieszczeniem abyśmy mogli przyjąć taką liczbę osób. W niedalekiej przyszłości będziemy dysponowali nowoczesną halą gimnastyczną. Bez pomocy komendanta Artura Szczutka i strażaków nie było by tak dużej imprezy. Dziękuję im za to, deklarując jednocześnie pomoc z naszej strony w dziedzinach, w których pomóc możemy. Zaznaczyć należy również, że sześciu naszych uczniów jest członkami orkiestry dętej, a jeszcze kilku uczy się gry na instrumentach. Próby odbywały się wcześniej w Domu Strażaka, teraz w związku z kłopotami lokalowymi odbywają się w budynku naszej szkoły. To w skrócie oferta, jaką znajdziemy w Zespole Szkół nr 2 w Harcie.

W chwili obecnej trwają prace wykończeniowe na hali sportowej wybudowanej przy budynku szkoły, Wójt Gminy Adam Chrobak czyni starania o środki na remont szkoły (wymianę okien), planujemy i szukamy środków na przebudowę poddasza. Obecnie mamy tzw. stropodach, wymagający remontu. Planujemy przebudowę tak, aby w poddaszu wygospodarować pomieszczenia użytkowe na aulę, klasę i świetlicę. O problemach i planach poinformujemy w przyszłości.

Czy możemy odpowiedzieć sobie teraz na zadane wcześniej pytanie, czy są jeszcze wątpliwości?... „dokąd zmierza Harta?". Zapraszam raczej do prawdziwej obserwacji a nie opieraniu się na mitach, bzdurach i sensacjach kompletnie dziwnych dla mieszkańców Harty.

Krzysztof Kędzierski
Dyrektor Zespołu Szkół nr 2
w Harcie

WSPOMNIENIE
O WŁADYSŁAWIE KUPCU

Władysław Kupiec przyszedł na świat 14 września 1927 roku. Jego rodzice posiadali gospodarstwo rolne w Dylągowej koło Dynowa.

Przed wojną ukończył czteroletnią Szkołę Powszechną. W czasie wojny ukończył klasę piątą. Wojna niemiecko-radziecka uchroniła jego rodzinę przed wyjazdem na Syberię. Klasę siódmą ukończył w Dynowie. Następnie podjął naukę na tajnych kompletach gimnazjalnych, których kierownikiem był Jan Kucharek – pseudonim „Dyl".

W grudniu 1942 roku w czasie pobytu w Niebylcu u wuja księdza Franciszka Murasa, został zaprzysiężony do Szarych Szeregów przez Zbigniewa Mazura, komendanta II Drużyny, przyjmując pseudonim „Kula", jaki posiadał też w AK a później w WiN.

Od początku 1944 roku był uczniem Prywatnego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum w Dynowie. Małą maturę złożył w lipcu 1946 roku, a później ukończył Liceum Pocztowo-telekomunikacyjne w Rzeszowie. Został skierowany do pracy w Urzędzie Pocztowym nr 2 we Wrocławiu.

Podjął wówczas studia na Wydziale Prawno-Administracyjnym na Uniwersytecie Wrocławskim. Na ostatnim roku studiów otrzymał zgodę Ministerstwa Sprawiedliwości na podjęcie aplikacji sądowej, którą ukończył w marcu 1953 roku, po czym jako asesor do pracy w Sądzie Powiatowym w Kamiennej Górze. Od 1956 roku był wiceprezesem tegoż sądu.

Orzekał w sprawach cywilnych i w postępowaniu nieprocesowym. Rozpoznając spawy cywilne, widział potrzebę angażowanie się w szerzenie oświaty społeczno-prawnej, głównie z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego, a także wiedzy życiowej. Miał wiele wykładów w gminach wiejskich, za co otrzymał odznakę „Zasłużony Popularyzator Wiedzy TWP".

Nie zaniedbywał też pracy zawodowej. Uzyskiwał najlepsze orzecznictwa cywilne i to było powodem propozycji przeniesienia Go do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu. Z propozycji tej skorzystał dopiero z początkiem 1960 roku. Przed tym co najmniej raz na kwartał powoływano Go do orzekania w Wydziale Cywilno-Rewizyjnym Sądu Wojewódzkiego.

Po roku 1956 jako bezpartyjny został wybrany do Miejskiej Rady Narodowej w Kamiennej Górze. Tu by jedynym prawnikiem, stąd był bardzo obciążony różnymi zajęciami. Okresowo pełnił też obowiązki notariusza.

W marcu 1960 roku objął stanowisko sędziego Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu. Tu rozpoznawał głównie sprawy karne, gospodarcze, komunikacyjne, a nadto sprawy o odszkodowania dla ofiar stalinizmu. Jego orzecznictwo w sprawach rozpoznawanych było aprobowane przez Sąd Najwyższy.

W latach 1963-1965 oprócz orzekania przewodniczył społecznie Radzie Zakładowej przy Sądach we Wrocławiu, która obejmowała ponad 500 pracowników, w tym ponad 100 sędziów.

Na początku lat 70 na Jego prośbę przeniesiono Go do wizytacji. Była to praca bardzo ciekawa, która stwarzała możliwość szybkiej korekty wykonywanych kar, tak by były zgodne z przepisami, a przede wszystkim z humanizmem XX wieku. Był też trzykrotnie delegowany na kilka miesięcy do orzekania w Izbie Karnej Sądu Najwyższego oraz jako konsultant w Departamencie Ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości, opracowując także projekty ustaw o ochronie środowiska, nadzoru sądowego nad umieszczonymi w zakładach psychiatrycznych, itp.

W marcu 1980 roku został posłem z ramienia ZSL. Ta kadencja trwała do października 1985 roku. Jako jeden z nielicznych z tegoż Stronnictwa został przydzielony do Komisji Prac Ustawodawczych oraz Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości.

W okresie stanu wojennego umieszczono Go na liście do internowania dla sędziów i posłów, którzy mieli zostać odizolowani, gdyby tylko pogorszyła się sytuacja w kraju. Będąc posłem przebywał w Sejmie 903 dni. Była to praca ogromnie wyczerpująca, gdyż większość posłów nie znała zasad tworzenia prawa. Wielkie przeciążenie pracą było powodem dwukrotnego zabierania Go z Sejmu do Kliniki Kardiologicznej. Wszystko to miało wpływ na Jego stan zdrowia. Po przebytej śmierci klinicznej i wszczepieniu rozrusznika serca, nie mógł już samodzielnie pracować. W okresie późniejszym po raz drugi wszczepiono Mu rozrusznik.

Jego dużą zasługą jest budowa dworca PKS, poczekalni na lotnisku, budowa Klinik Wrocławskich, Przetwórni Owocowo-Warzywnej w Prusicach koło Trzebnicy. Dzięki Jego staraniom powołano Towarzystwo Pomocy dla Bezdomnych oraz utworzono Schronisko im. Brata Alberta. To tylko niektóre dokonania posła Władysława Kupca, wspaniałego Człowieka, Rodaka z Ziemi Dynowskiej, bliskiego naszemu sercu.

Będąc u Niego dwukrotnie w Jego gościnnym domu z łezką w oku wspominaliśmy naszych profesorów gimnazjalnych, którym mamy bardzo wiele do zawdzięczenia.

Kolega Władysław odszedł od nas na zawsze w dniu 23 maja 1999 roku, pozostawiając w wielkim smutku rodzinę, krewnych oraz kolegów. **Non omnis moriar.**

Adam Rząsa
emerytowany
nauczyciel akademicki

WIELKI PIĄTEK

Rzadko chrześcijanie wszystkich wyznań obchodzą Wielkanoc tego samego dnia. Prawosławne święta Wielkanocne zazwyczaj przypadają w terminie późniejszym, niż katolickie i protestanckie.

Zawsze jednak **Wielki Piątek** to dzień żałoby i ścisłego postu. W tym dniu w kościołach, cerkwiach i zborach nie sprawuje się liturgii eucharystycznej.

Prawosławni

W Wielki Piątek rano w cerkwiach odprawiane są Godziny Królewskie, podczas których czytane są Ewangelie opisujące mękę Pańską. O 16, wierni ubrani w ciemne, żałobne stroje biorą udział w Wieczerni oraz Jutrzni Wielkiej Soboty. Najpierw odczytane zostaje proroctwo Izajasza i Ewangelie. Później następuje symboliczne zdjęcie Chrystusa z krzyża i złożenie do grobu. Kapłan wynosi zza ołtarza na środek cerkwi święty całun (Płaszczenicę - ikonę namalowaną na płótnie). Procesja wiernych z całunem, odbywająca się dookoła cerkwi, symbolizuje pogrzeb Chrystusa. Na zakończenie wierni całują Płaszczenicę. Zostaje ona wniesiona do cerkwi i umieszczona na jej środku do następnego dnia. Ci, którzy nie zdążyli na jutrznię mogą jeszcze przyjść pokłonić się całunowi.

Katolicy

W Wielki Czwartek wspominana jest Ostatnia Wieczerza, podczas której Jezus umył nogi Apostołom. Na pamiątkę tego wydarzenia, w niektórych katedrach celebrans myje nogi mężczyznom.

Wielki Piątek przeznaczony jest na cichą modlitwę, rozważanie i czuwanie. Jedyną formą wspólnej modlitwy jest liturgia godzin (jutrznia, godzina czytań i nieszpory). Po południu odbywa się Nabożeństwo Męki Pańskiej. W ciszy kapłan pada na twarz przed ołtarzem, od czwartkowego wieczoru odkrytym jako symbol cierpiącego Jezusa. W czasie nabożeństwa czytany jest opis męki i śmierci Chrystusa z Ewangelii według św. Jana, jedynego apostoła, który pozostał pod krzyżem Jezusa aż do Jego śmierci.

Potem wierni oddają cześć krzyżowi. W czasie adoracji krzyża śpiewane są pieśni pasyjne. Następnie wierni zaczynają czuwanie przy symbolicznym grobie Chrystusa. Czuwanie to kończy się w Wielką Sobotę przed zachodem słońca, bo według biblijnego czasu po zmroku zaczyna się już nowy dzień, czyli Niedziela Zmartwychwstania.

Wielka Sobota to dzień odwiedzin grobów, modlitw i święcenia pokarmów przez kapłanów. W poranek niedzieli wielkanocnej odbywa się uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem. Wierni trzykrotnie obchodzą kościół. Procesji towarzyszy bicie dzwonów.

Ewangelicy

Wielki Piątek jest przez ewangelików obchodzony bardzo uroczyście. Jest to jedno z wielkich świąt chrześcijańskich, które ma początek w narodzinach Jezusa Chrystusa, a zakończenie w zesłaniu Ducha Świętego.

Tego dnia wierni spotykają się na rannym lub wieczornym nabożeństwie z sakramentem Wieczerzy Pańskiej. Jest to dzień refleksji i zadumy. Podczas zwiastowania Słowa Bożego wierni przypominają sobie, co dla nich uczynił Chrystus umierając na krzyżu. Nie jest to jednak dzień żałoby, Chrystus bowiem zmartwychwstał.

Renata Jurasińska

Jajko wielkanocny symbol

Uroczyste śniadanie wielkanocne poprzedza ceremonia **dzielenia się poświęconym jajkiem** oraz serdeczne życzenia radości, zdrowia i szczęścia w życiu rodzinnym, które składają sobie nawzajem uczestnicy święconego. Dzielenie się jajkiem przypomina przełamywanie opłatka na początku wieczerzy wigilijnej i wyraża - podobnie jak obrzęd bożonarodzeniowy - przyjaźń, miłość i życzliwość uczestników wielkanocnej biesiady, a ponadto rzadko kiedy świadomie wypowiadane życzenia płodności.

Bogata, różnorodna, czasem wewnętrznie sprzeczna jest symbolika jajka. W wielu kulturach uważano, że ma ono wspólny rytm ze światem i wszechświatem, ze Słońcem, Ziemią, siłą życiową, płodnością, odrodzeniem, zmartwychwstaniem, kojarzono je z powrotem wiosny, poczuciem bezpieczeństwa, domem, gniazdem, ale także uważano za więzienie, z którego pisklę uwalnia się rozbijając dziobem skorupkę. U wielu ludów na różnych kontynentach jajka używano w magii leczniczej i oczyszczającej, często wykorzystywano do rozmaitych zabiegów służących ochronie człowieka przed szeroko rozumianym złem oraz występowało we wszelkich rytuałach mających na celu wyzwolenie lub wzmocnienie sił witalnych.

Wśród najstarszych i najbardziej rozpowszechnionych symboli są narodziny świata z jaja wyłaniającego się z chaosu. W mitach śródziemnomorskich jajo oznacza niebo-skłon złożony z siedmiu sfer. Fiński epos „Kalewala" upatruje początku wszechświata w sześciu złotych jajach. Jednakże mityczna genealogia świata nie wyczerpywała symboliki początku.

W poetyce normatywnej pojęcie **„od jaja" - ab ovo** pojawia się za sprawą Horacego, który w swojej Sztuce poetyckiej chwali Homera za to, że w Iliadzie przystąpił od razu do sedna sprawy, do gniewu Achillesa. Łaciński zwrot z zakresu sztuki kulinarnej czy zwyczajów biesiadnych: **ab ovo usque ad mala** przypomina o jajku podawanym na początku posiłku: **„od jajka do jabłek"**, czyli - od zakąski do deseru.

Jajko odgrywa ważną rolę w wierzeniach religijnych jako **symbol zmartwychwstania.** W niektórych grobowcach antycznych umieszczano posążki Dionizosa trzymającego w dłoni jajko oznaczające powrót do życia, wkładano jajka do grobowców egipskich i katakumb rzymskich.

Najstarsze **pisanki** znaleziono podczas prac wykopaliskowych na terenie sumeryjskiej Mezopotamii. Malowanie jajek znane było w czasach cesarstwa rzymskiego. Wzmiankują o tym zwyczaju Owidiusz, Pliniusz i Juwenalis. U nas zaś - jak pisze Kadłubek charakteryzując wewnętrzną sytuację polityczną kraju - *„Polacy z dawien dawna (...) bawili się z panami swymi jak z malowanymi jajkami"*. Owa zabawa, nazywana „na wybitki", „w bitki" lub „walatka", polegała na uderzaniu jednej pisanki o drugą - wygrywał ten, kto stłukł jajko przeciwnika. *„Zwyczaj malowania jaj wielkanocnych był powszechny w narodzie"* - pisze Gloger w Encyklopedii staropolskiej i podaje różne sposoby, do dziś zresztą stosowane, przygotowywania pisanek i kraszanek. *Farbują jaja w brezylii czerwonej i sinej, w odwarze z łupin cebuli, z kory dzikiej jabłoni, listków kwiatu malwy, kory olszowej, z robaczków czerwcem zwanych, w szafranie, krokoszu itd. Rysują jajko rozpuszczonym woskiem, aby farba miejsc powoskowanych nie pokryła. Rysowanie zowią „pisaniem", stąd nazwa „pisanki", tak jak dawnych „dzbanów pisanych" (...). Upowszechnione desenie mają swe nazwy od wzorów i podobieństw, rysują więc w gałązki, w drabinki, w wiatraczki, w jabłuszka, w serduszka, w kurze łapki itd. Jako narzędzi do pisania używają szpilek, igieł, kozików, szydeł, słomek i drewienek.*

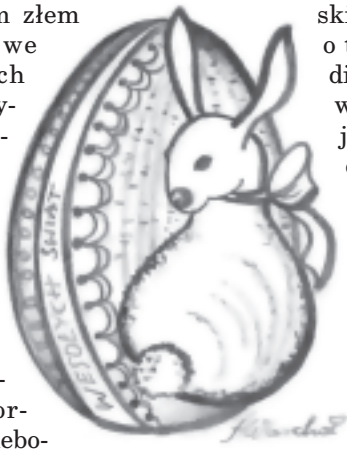

Zdobieniem jajek zajmowały się dawniej tylko kobiety i to nie wszystkie; np. jeśli któraś w tym czasie była „nieczysta", nie powinna wykonywać pisanek. Na Podlasiu, w niektórych wsiach, kobiety „piszące" jajka zbierały się w jednej izbie, do której wzbraniano wstępu innym, zwłaszcza mężczyznom. Gdy któryś z nich przypadkiem czy celowo wszedł do wnętrza, kobiety wypędzały go i zacierały ślady po intruzie spluwając ukradkiem lub rzucając za siebie odrobinę soli. We wsiach jeszcze dalej ku wschodowi leżących odczyniano urok, który mógł rzucić mężczyzna, posypując solą pisanki i jajka jeszcze nieozdobione, a także przybory do „pisania". – *Sól tobie w oczach, kamień w zębach* - szeptały kobiety. - *Jak ziemia woskowi nie szkodzi, tak twoje oczy niech nie szkodzą pisankom.*

Malowane lub kraszone jajka otrzymywali najpierw członkowie rodziny oraz dzieci chrzestne, a później, w tygodniu po Wielkanocy - osoby zaprzyjaźnione. Podarowanie pisanki chłopcu czy dziewczynie poczytywano za dowód sympatii. *Dorastający chłopak* – czytamy w relacji sprzed wieku – *poczuwszy wolę bożą do*

którejś z dziewcząt, czeka uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego; wtedy wyraża jej swoje uczucia miłosne przez doręczenie pisanki. Jeżeli dziewczyna przyjmie pisankę i w zamian da swoją, to każe tym się domyślać, że będzie wzajemną. Trzyma się jednak z dala, jeżeli jest przezorna, dopóki nie zmiarkuje, że chłopak ma uczciwe zamiary. Nawiązane tym sposobem miłostki kończą się często małżeństwem.

Pisankami obdarowywano nie tylko żywych, lecz także zmarłych, dając w ten sposób wyraz pamięci o przodkach i – być może nie całkiem świadomie – nawiązując do prastarych wierzeń, które kazały upatrywać w jajku zalążka życia i jego potencji, a więc możliwości odrodzenia, ciągłości trwania. Stąd pisanki na cmentarzach, głównie prawosławnych, składane tam w drugą Niedzielę Wielkanocną. Prawdopodobnie jedną z form takiego właśnie obrzędu zaduszkowego była pierwotnie **krakowska Rękawka**. Gloger nie miał co do tego wątpliwości, skoro w Encyklopedii staropolskiej napisał:

Corocznie w dniu trzecim świąt Wielkanocnych, po południu, śpieszą gromadnie mieszkańcy Krakowa za Wisłę, na wzgórze zwane Krzemionkami, przy potężnej mogile Krakusa, i tłumowi biednych chłopców czepiających się na pochyłości, rzucają z wyżyny: bułki, chleb, pierniki, jabłka, orzechy i jaja wielkanocne. Dawniej zwyczaj ten wyglądał inaczej, gdyż ubodzy schodzili się pod górę lub mogiłę Krakusa, a mieszczanie rozdawali im obfite resztki święconego. (...) Rękawka jest pamiątką starożytnej polsko-słowiańskiej stypy pogrzebowej, czyli ugoszczenia ludu, zebranego na obrzęd pogrzebowy Krakusa dla usypania mu potężnej mogiły. Sypano ją rękami, noszono ziemię rękawami, a „rękawka" oznacza górę z ziemi, rękami usypaną".

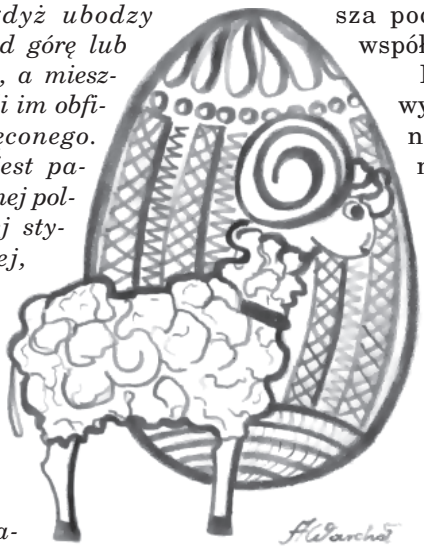

Jeszcze po pięciu wiekach od przyjęcia chrześcijaństwa mieszkańcy Krakowa i okolic przybywali na wiosnę pod kopiec nazywany Rękawką, aby – według relacji Stanisława Sarnickiego w Księgach Hetmańskich z około 1475 roku – sadzić drzewka, palić ogniska, brać udział w igrzyskach i zawodach szermierczych. Uczestnicy obrzędu zakopywali u podnóża wzniesienia drobne pieniądze. Tylko w naszym stuleciu pod darnią Kopca Krakusa odkryto 28 monet, z których najstarsza to trzeciak koronny Władysława Jagiełły, a najmłodsza pochodzi z czasów współczesnych.

Dotychczas nie wyjaśniono przekonująco pochodzenia nazwy **„Rękawka"** oznaczającej domniemaną mogiłę. Przyjmuje się na ogół, także w opracowaniach naukowych, wersję pochodzącą z dzieła E. H. Pruszcza „Kleynoty Stołecznego Miasta Krakowa", wydanego po raz pierwszy w 1647 roku, zbieżną z przytoczoną wyżej informacją Encyklopedii staropolskiej. Obdarowywanie biednych żywnością nosi znamię stypy pogrzebowej urządzanej podczas wiosennego wspominania zmarłych. Zdaniem cracovianisty J. Łepkowskiego, *„...jajecznica i jaja przy tych ucztach na mogiłach, a tłuczenie jaj i tarzanie ich po kurhanach, jest w obrzędach owych koniecznością nieodzowną..."*.

Wielkanocne kraszanki (pisanki)

Podobno Rzymianie mawiali, że jeżeli przestaną barwić jaja na czerwono, to świat zginie (pod nawałą barbarzyństwa). Dzisiaj, w dobie gotowego majonezu i gotowego chrzanu i gotowych pisanek... - no właśnie, kto dziś jeszcze krasi jaja w łupinach z cebuli na **pomarańczowo-złoty** kolor...? (a to jest doskonała okazja, żeby przeglądnąć całą cebulę w piwnicy, zbyt wyrośniętą ściąć do przepisów wielkanocnych, i przy okazji obrać z łusek). Można też barwić w obierkach z buraków **na purpurowo** (sporo tego powstanie przy okazji przepisów) lub szpinaku na **bladozielono**, liściach czerwonej kapusty, łupinach orzechów na **matowożółty** czy soku grapefruita na **lilioworóżowo** albo kawie na **brązowo**.

Metoda jest zawsze taka sama - surowe, umyte (można w płynie do naczyń - odtłuszcza) jaja, o w miarę jednakowym kolorze skorupek, wkładamy do garnka z „naturalnym barwnikiem", dodajemy soli (żeby nie popękały) i octu (żeby barwnik „nadgryzł" skorupkę). Można przedziurkować końce jajek nakłuwaczem. Potem gotujemy ok. 8-10 minut (nie 20 – bo będzie ciemna obwódka wokół żółtka) i OSTROŻNIE (żeby nie zadrapać wybarwienia) wyjmujemy łyżką na papierowy ręcznik.

Uzdolnieni artystycznie mogą zastosować któryś ze sposobów kraszenia skorupki - malowanie stearyną ze świeczki PRZED lub **skrobanie żyletką / igłą** PO malowaniu. Farbkami kupnymi barwi się jaja JUŻ UGOTOWANE (to jest napisane na torebce), najlepiej w szklanych słojach po miodzie (mają szerokie gardło). Do wyciągania najlepiej użyć starych, cynowych łyżek (bo zabarwiają się od zanurzania). Jaja o różnych kolorach nie powinny się stykać po wyciągnięciu (bo przebarwią się). Po wyschnięciu nacieramy skórką odciętą z boczku wędzonego (żadnym tam masłem ani oliwą).

Jajko na wielkanocnym stole

Jaja w zalewie kminkowej (czarne)

Ugotować 10 jaj na twardo (nawet 20 minut), połowę obrać, drugiej połowie tylko potłuc skorupki (poturlać lub poobijać łyżeczką), włożyć do słoja z 1 czosnkiem i ziołami (rozmaryn, 4 szczypty tymianku), sosem sojowym.Zagotować 0.3 l wina czerwonego z solą, 2 łyżkami stołowymi octu, pieprzem, łyżką stołową cukru, łyżeczką koriandru, łyżeczką kurkumy, łyżką kminku, łyżką czarnej herbaty liściastej, ew. gałką muszkatołową, mielonym goździkiem czy cynamonem; zalać gorącym jaja (uważać, aby słój nie pękł). Wynieść zrazu do zimnej piwnicy lub na schody (jeżeli na dworze jest za ciepło - wstawić potem do lodówki) na 2-3 dni. Można trzymać do tygodnia.

Jaja-niespodzianki nadziewane

Ugotować jaja na twardo, obrać, włożyć do kieliszków do jaj, ściąć czubki i łyżeczką ostrożnie wyciągnąć żółtka. Przygotować farsze:

majonezowy

2 żółtka utrzeć z 3 łyżkami majonezu, dodać szczypiorek drobno posiekany, przyprawić solą, pieprzem, papryką ew. musztardą lub koncentratem pomidorowym;

paprykowy

drobno posiekać ogórek, pół papryki, pomidor, biały koniec pora. Zalać sosem z cytryny, soli, cukru, pieprzu;

rybny

puszkę ryby (np. tuńczyka, choć może też być w sosie pomidorowym) rozgnieść widelcem, przyprawić sokiem z cytryny i pieprzem;

kaparowy

3 żółtka utrzeć 2 łyżkami twarożku i 2 łyżkami majonezu. Doprawić solą, pieprzem, ostrą papryką. Dodać posiekaną łyżkę kaparów i siekaną zieloną cebulkę.

Puste białka wypełniać farszem, udekorować zieleniną i warzywami. Można zrobić obwódki między białkiem a kieliszkiem: zawiązać łodygę szczypiorku, zrobić pierścionek z wydrążonego ogórka albo plastra pomidora.

Jaja faszerowane smażone a la ostryga

Masło wyciągnąć z lodówki. Ugotować jaja na twardo, zalać zimną wodą do wystudzenia i ostrożnie nożem-piłką przeciąć skorupki wzdłuż na pół (aby nie pokruszyć ani nie powyszczerbiać brzegów skorupek). Łyżeczką od herbaty wyciągnąć białko z żółtkiem ze skorupki (zachować te skorupki!).

Wnętrza jaj posiekać w misce, dodać na każde jajo po łyżeczce masła, łyżce tartej bułki, siekany koperek, sól, pieprz. Zagnieść masę widelcem lub rękami - powinna się ładnie zlepić ze sobą.

Nakładać masę do wnętrza skorupek jaj z lekkim czubem, delikatnie ugniatając (masy jest więcej, niż było jaj!). Na talerz wysypać tartą bułkę i panierować otwartą górę połówek jaj.Na patelni (teflonowej) rozpuścić ociupinkę masła i poukładać połówki jaj panierunkiem na dół. Przykryć pokrywką (masło wytapia się z jaj) i smażyć do ładnego zrumienienia panierunku (nie odwracać skorupek).

Podawać na liściach zielonej sałaty wraz z łódkami cytryny.

Jaja panierowane

8 jaj ugotować na twardo, ostudzić, obrać, opanierować w mące, 1 jaju (surowym), bułce tartej. Smażyć w głębokim tłuszczu (1/2 kg smalcu).

Podać na sałatce: 1/4 kg twarogu rozdrobnić widelcem. dodać gęstej śmietany (lub jogurtu), 1 ogórek pokrojony w ćwierć-plastry, zieloną cebulkę posiekaną ze szczypiorkiem.

Renata Jurasińska
rys. Anna Warchał

Czy już wszystko wiemy o Świętach Wielkanocnych?

Wielkanoc to jedno z najpiękniejszych świąt chrześcijańskich. W Wielką Niedzielę dzwony w kościele ogłaszają światu, że Chrystus zmartwychwstał. Cała rodzina zasiada do uroczystego śniadania. Na wielkanocnym stole stoi koszyczek, a w nim cukrowy baranek, pisanki i pokarmy poświęcone w Wielką Sobotę. Wszyscy dzielą się jajkiem, życząc sobie pomyślności, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Z Wielkanocą wiąże się wiele pięknych legend i ludowych zwyczajów. Przypomnijmy niektóre z

Jajko - to znak wszelkiego początku, narodzin i zmartwychwstania. W ludowych wierzeniach jajko było lekarstwem na choroby, chroniło przed pożarem i złymi duchami, zapewniało urodzaj w polu i ogrodzie, a nawet powodzenie w miłości. Wierzono, że jajko ma znaczenie magiczne, dlatego używano go jako kamienia węgielnego przy budowie nowych domów. Taczanie jaja po ciele chorego miało „wlewać" w niego nowe siły. Noworodka myło się w wodzie, do której wkładano, poza innymi przedmiotami mającymi zapewnić szczęście i bogactwo, również jajo. Wydmuszki pisanek wielkanocnych położone pod drzewami owocowymi miały chronić je przed szkodnikami. Wierzono, że wrzucone w płomienie ugaszą pożar. Święconym jajkiem dotykano zwierząt gospodarskich - co miało ochronić przed chorobami. Pisankę zakopywano pod progiem domu w celu zagrodzenia dostępu siłom nieczystym.

Pisanki dawano w podarunku jako dowód życzliwości i sympatii. Dostawali je członkowie rodziny, dzieci chrzestne, osoby zaprzyjaźnione. Jeśli chłopakowi podobała się jakaś panna, oznajmiał jej o tym, wręczając pisankę. Jeżeli dziewczyna ją przyjęła i w zamian dała swoją, znaczyło to, że odwzajemnia uczucia kawalera. Ale tylko panny na wydaniu mogły robić pisanki!" Kogo kocham i miłuję, temu jajko podaruję."

Nazwy jaj wielkanocnych zależą od sposobu ich barwienia.

Kraszanki - jajka o czerwonej barwie, od staropolskiego słowa „krasić" - barwić, upiększać.

Malowanki - jajka jednobarwne o innych kolorach.

Skrobanki - na jednolitym tle kraszanki lub malowanki wyskrobuje się wzorek (np. szpilką).

Wyklejanki - jajka z naklejonym obrazkiem z listków, sitowia, włóczki itp.

Nalepianki - jajka ozdobione nalepionymi na skorupkę różnobarwnymi wycinkami z papieru.

ŚWIĘCONE to zwyczaj znany w chrześcijańskiej kulturze tylko u Słowian. Wywodzi się on z prastarych obiat ku czci zmarłych. W skład tradycyjnego święconego wchodziły jaja, chleb, kołacze, sól, chrzan. Święcone przyozdabiano bukszpanem. Na stole stawiało się baranka wielkanocnego z ciasta, gipsu lub cukru.

ŚMIGUS-DYNGUS to zwyczaj oblewania się nawzajem wodą. Praktykowany w Poniedziałek Wielkanocny, dawniej też we Wtorek i następne dni. Ma związek z magią deszczową, praktykowaną u wielu ludów w czasie wiosennych uroczystości agrarnych (sprowadzanie deszczu na pole). Można go też interpretować jako magiczne oczyszczanie się po obrzędach poświęconych zmarłym.

EMAUS to wielka ludowa zabawa w Poniedziałek Wielkanocny na Zwierzyńcu (dzielnica Krakowa). W tym dniu miejsce to zapełnia się niezliczoną liczbą kramów, huśtawek, karuzeli. Kramy pełne były dewocjonaliów, zabawek i słodyczy. Wśród zabawek z *Emausu* zwracały uwagę gliniane ptaszki, które w wierzeniach są symbolem duszy, gliniane dzwonki o kształtach archaicznych, używane dawniej do wiosennych praktyk, grzechotki, które odgrywały rolę *drzewka życia,* figurki *Żydków emausowych*. Wśród słodyczy królowały piernikowe serca.

SIUDA BABA to zwyczaj znany w Krakowie na Zwierzyńcu jeszcze w XIX wieku. *Siudy Baby* to chłopcy przebrani za baby wiejskie, dziady i dziadówki. *Siudy* chodzą zwykle we dwójkę. Jeden z chłopców przebrany jest za babę ciężarną, kiedy indziej trzyma na ręku kukłę dziecka wykonaną z łachmanów. Drugi, usmolony, jest obwieszony różańcem wykonanym z powroza, z nanizanych na sznurek ziemniaków lub kasztanów, daje przechodniom do pocałowania krzyż nabity gwoździami. Maszkary te napastują przechodniów, wymuszając od nich datki, dziewczęta zaś ciągną do wody. Ciężarna kobieta symbolizuje budzenie się przyrody do nowego życia wegetatywnego, dziecko zaś jest owocem tej wegetacji. Napastowanie przez *Siudę B0abę* (ciężarne) zapewniało osobom dotkniętym przez nie - płodność i dostatek w nowym roku agrarnym.

RĘKAWKA - zwyczaj ten jest obchodzony w trzecim dniu świąt Wielkanocnych na Krzemionkach. Nazwa Rękawka wywodzi się wg etymologii ludowej od rękawów, w których ludność nosiła ziemię sypiąc kopiec po śmierci Krakusa, legendarnego założyciela Krakowa. Podobnie jak i na *Emausie*, były tam karuzele, huśtawki, katarynki z papugami ciągnącymi losy, kramy z zabawkami i słodyczami. Reminiscencją dawnych popisów sportowych było wspinanie się na wysoki słup, fechtowanie palcatami i siekierkami. Dopiero później doszły inne atrakcje w postaci wyścigów w workach, strzelania z wiatrówek itp. Wszystkie te zabawy miały na celu zademonstrowanie swojej siły i zręczności. *Rękawce* praktykowano prastare obrzędy, mające na celu świadczenie przysług zmarłym – sadzenie drzew, rozsiewanie *pieniędzy* tzw. *św. Jana* oraz szermiercze igrzyska. Do 1897 roku zachował się na *Rękawce* zwyczaj rzucania zebranemu tłumowi u podnóża kościółka św. Benedykta święconych jaj, chleba, jabłek, orzechów. Dary te były, jak wiadomo, obrzędowym pokarmem zmarłych (do dzisiaj na Łemkowszczyźnie Prawosławni składają je na grobach w tym okresie).

Rękawka była w Polsce zabytkiem zaduszek wiosennych, które kościół rzymski wyparł na rzecz ustanowionych w X wieku zaduszek jesiennych.

Święta wielkanocne oznaczały kres długiego i monotonnego postu. W jego ostatnich dwóch dniach symbolicznie rozbijano garnek z żurem lub wieszano śledzia na drzewie. Na święta przygotowywano jadło w wielkiej obfitości, w najlepszym rodzaju.

W dzisiejszych czasach nie zachowało się zbyt wiele obrzędów i zwyczajów pochodzenia pogańsko- świeckiego - dominują elementy sakralne. Święta Wielkanocne wraz z poprzedzającym je okresem czterdziestodniowego postu i pokuty mają szczególne znaczenie w życiu duchowym chrześcijan. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa jako centralny wyraz zbawienia stanowią okazję do refleksji, rozważań, kontemplacji.

Życzymy wszystkim czytelnikom „Dynowinki", aby czas świąteczny wniósł coś wartościowego w codzienne życie, by wypełnił nas spokojem i dodał nadziei.

Ewa Pielak
Agata Bajda

Młodzieżowy
Klub Europejski
LO Dynów

TRADYCJE ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

Ze względu na to, iż zbliżają się Święta Wielkanocne, chciałabym przybliżyć troszeczkę ich tradycję, gdyż współcześnie mało o niej wiemy.

Dla chrześcijan, jest to najstarsza uroczystość obchodzona już od II w. po narodzeniu Chrystusa, w Polsce od X w., czyli od momentu chrystianizacji. Obecnie katolicy posługują się wyrazami o tysiącletniej nieraz historii niezgodnie z ich utrwaloną formą i znaczeniem.

Wielkanoc - nazwa ta przywędrowała do Polski razem z początkami chrześcijaństwa - IX-X wiek. Najprawdopodobniej jest to wyraz zapożyczony z języka staroczeskiego (*veliká noc).*

Wielki Post - okres poprzedzający Wielkanoc. Obecnie trwa 40 dni. Ale nie zawsze tak było. Przed wiekami był on o 3 tygodnie dłuższy, gdyż na początku VII w. papież Grzegorz I Wielki nakazał jego rozszerzenie, ustanawiając przy tym **przedpoście.** Trzeba zaznaczyć, iż niegdyś początek przedpościa wyznaczała Niedziela Starozapustna, zw.in. **Siedemdziesiątnicą** (70 dni przed Wielkanocą).

Niedziela Starozapustna- w wiekach średnich od niej właśnie rozpoczynano post wielki.

Środa Popielcowa- nazwę tą również zawdzięczamy naszym sąsiadom Czechom (*popielec od czeskiego popolec*). To od tego dnia katolicy rozpoczynają 40. dniowy post. Obecnie nie jest on już tak rygorystycznie przestrzegany jak w dawnych stuleciach.

Nie obchodzi się również aż tak hucznie karnawału jak dawniej. Najbardziej szaleńczo bawili się mieszkańcy wsi, gdyż cykl ich życia wiązał się z liturgią kościelną. Kulminacja zabaw następowała tuż przed Popielcem. Mało z nas wie, iż wówczas świętowano ***mięsopust, zapusty, ostatki, podkoziołek, podkurek lub śledź (śledzik).*** Wszystkie te nazwy są bliskie znaczeniowo i oznaczają ostatnie dni karnawału. Słownik wileński podaje, iż **mięsopust**- to święto, będące symbolicznym pogrzebem boga Pusta: „Gdy kończą się zapusty, sądzą Pusta, przezwanego dopiero za chrześcijańskich czasów *mięsopustem,* w miejscu którego stawiają słomianego bałwana w kajdanach. Ścinają go wreszcie jako pogańskiego diabła". W słowniku tym odnajdujemy również, że Pust to „w szeregu dwunastu słowiańskich bogów niebieskich jedenasty, bóg pijackiej uciechy lub tyle co Bochus". Na cześć Pusta bawiący się robili sobie kulig. W Krakowskiem zwyczaj **zapustów** był połączony z figlarną osobą księcia Zapusta. Według ludowej wyobraźni była to cudacznie ubrana persona, aby w czasie zapustów zabawiać wiejską społeczność swym zachowaniem, „przybywała" aż z Mantui. Oskar Kolberg opisał dokładnie zwyczaje związane z „książęcą mością", zanotował też śpiewaną przez Zapusta piosenkę:

Ja jestem Zapust, mantuańskie książe,
idę z dalekiego kraju,
gdzie psy ogonami szczekają,
ludzie gadają łokciami,
a jedzą uszami.
Słońce o zachodzie wschodzi, a o wschodzie zachodzi,
a kurczę kokoszę rodzi,
każdy na opak gada, a deszcz z ziemi do nieba pada!

W niektórych regionach Polski obchodzono **podkurek-** był to ostatni wieczór hulanek. Ks. Jędzrzej Kitowicz, pamiętnikarz czasów Augusta III i Stanisława Augusta uważa, iż nazwa ta wywodzi się z gwar, i wiąże się bezpośrednio z „maślaną kolacją", składającą się głównie z mleka, jaj i śledzi, którą jadano nieraz dopiero nad ranem, nim kur zapieje. **Podkoziołek**, to zabawa typowo wielkopolskiego regionu. Było to rzucanie monet pod koziołka wystruganego z drzewa, dookoła którego tańczono w wieczór zapustny. Obecnie regionalizm ten jest znany w całej Wielkopolsce. **Śledź** natomiast, to zabawa taneczna w ostatni wieczór karnawału. Jest to nazwa ponadregionalna. Zabawy te i hulanki musiały się zakończyć do północy. Wtedy rozpoczynał się Wielki Post.

Niedziela Palmowa- nazwa ta przyjęła się w Polsce dopiero w XX w. Otwiera ona Wielki Tydzień. Kulminacją Wielkiego Tygodnia jest **rezurekcja**- najbardziej uroczysta msza w całym roku kościelnym. Nazwa pochodzi od łacińskiego (*resurrectio- zmartwychwstanie*). Zaznaczyć trzeba, że jest to typowo polski akcent, nigdzie indziej nie występujący.

Nieodzowną częścią tych świąt są **pisanki.** Najstarsza zachowana polska pisanka pochodzi z X w. **Kraszankę** od pisanki różni to, że kraszanki są malowane na jeden kolor, pisanki mają wzory. Pisanki są symbolem zmartwychwstałego ciała.

Ostatnią nazwą, jaką chciałabym wyjaśnić jest śmigus oraz dyngus. Pierwotnie odnosiły się do dwóch różnych zwyczajów. **Śmigus** polegał na biciu rózgami i polewaniu wodą w Lany Poniedziałek oraz dawanie pannom kwiatów. **Dyngus** natomiast oznaczał zwyczaj chodzenia po wsi i zbierania różnych datków, w tym pieniędzy także na wódkę. Datki te były jakoby okupem za to, że w tym mokrym dniu oszczędzili dających i nie potraktowali ich wodą.

Nazw związanych ze Świętami Wielkanocnymi jest bardzo dużo. Wyżej wymienione mocno zakorzeniły się w polskiej tradycji, chociaż z żalem muszę przyznać, że coraz mniej o nich wiemy.

Joanna Kocaj

Jak drzewiej bywało czyli... tajemnice świątecznej pisanki

Wszystko, co żyje, pochodzi z jaja.

William Harvey

Czy wyobrażacie sobie Państwo Wielkanoc bez świątecznych jajek? Nie sądzimy żeby było to możliwe. Nawet ci, dla których jajko nie ma jakiegoś kuszącego smaku patrzą wtedy na nie z dużą życzliwością. Skąd wzięła się zatem tak duża jego popularność?

Jajo łączy w sobie symbolikę początku, zarodku Wszechświata ale też chaosu i zmartwychwstania. Narodziny świata z jaja to wierzenie, które znajdujemy w całym Starym Świecie, od Galii do Japonii, od Kartaginy do Indonezji. Ślady tych przekonań obecne są jeszcze w wielu legendach. Grecy i Rzymianie wywodzili świat z jaja, które według Herodota zniósł Feniks w świątyni Heliosa. Według Finów rzeczywistość powstała z jaja orlego. Persowie wierzyli, że na początku było jajko, z którego „wyłupił się" świat cały ze słońcem (białko) i księżycem (żółtko). Inną wersję wypadków podają legendy ukraińskie. Według nich przed wiekami, Bóg zesłał na ziemię koguta, by ją ożywił. Ten zniósł jajko, z którego wypłynęło siedem rzek i zrosiło glebę. Tak rozpoczął się rozwój bujnej roślinności i życia.

Jeszcze tego nie było, żeby jajo kurę uczyło.

Gdyby jajko miało inną formę, Życie kury byłoby potworne.

Według wierzeń ludowych jajko miało także znaczenie magiczne. Stanowiło siłę przeciwdziałającą złym duchom i używane było w kulcie zmarłych. Wkładano je nieboszczykom do grobów, aby oczyścić ich z grzechów i zapobiec błąkaniu po świecie. Ponadto aby przeciwdziałać złym mocom jaja używano jako kamienia węgielnego przy zakładaniu nowych miast czy budowli. Podobno stało się tak w czasie wznoszenia kościoła Mariackiego w Krakowie.

Jajko obecne jest także w czasie wszystkich obrzędów związanych z pracami rolnika. Gdy na wiosnę pierwszy raz wyprowadzano bydło na pole, na progu stajni kładziono jajko, które po przejściu stada oddawano biednym z prośbą o modlitwę za bydło. Aby zwierzęta przez lato stały się okrągłe toczono po ich ciele jajka. Miały one także swoistą moc uzdrowicielską.

Toczanie jaja po ciele chorego miało „wlewać" w niego nowe siły, odradzać go. Noworodka myło się w wodzie, do której wkładano, poza innymi przedmiotami mającymi zapewnić szczęście i bogactwo, również jajo. Wydmuszki pisanek wielkanocnych położone pod drzewami owocowymi miały je chronić przed szkodnikami. Wierzono, że rzucone w płomienie ugaszą pożar.

Jedno stęchłe jajko psuje całą potrawę.

Istnieje również wiele legend dotyczących malowania jajek. Podanie greckie z X wieku tłumaczy, że zwyczaj ten wprowadziła święta Magdalena. Podobno kiedy płakała przy pustym grobie Zbawiciela podszedł do niej anioł i pocieszył ją słowami – „Nie płacz, Chrystus zmartwychwstał." Uspokojona kobieta pobiegła do domu i spostrzegła, że wszystkie jajka zaczerwieniły się. Wyszła wtedy przed dom , spotkała apostołów i opowiadając o zmartwychwstaniu Pana rozdawała wszystkim kolorowe jaja. Według innej wersji Maria Magdalena zwróciła się do Heroda z prośbą, by ulitował się nad Jezusem. W darze ofiarowała mu malowane jaja. Legendy te dały początek przekonaniom utrzymującym się w ludowych zwyczajach po dziś dzień, że kobiety jedynie mogą przygotowywać pisanki.

Zdobienie jaj jest nadal bardzo popularne. Zabawy ludowe, w czasie których wykorzystywano pisanki, choć znane jeszcze w różnych regionach nie są tak częste jak dawniej – „walatka" (uderzanie jajkiem o jajko) czy „burda" (rzucanie do siebie pisanek).

Nazwy jajek wielkanocnych zależą od sposobu, w jaki zostały zrobione – pomalowane na jeden kolor nosiły nazwę kraszanek, malowanek, byczków, ałunek. Rysowanka lub skrobanka to te, na których znajdował się wyskrobany deseń. Pisankami natomiast nazywano jajka malowane na jeden lub kilka kolorów i ozdabiane białym wzorem. Wszystkie nacierano po ostygnięciu smalcem dla nadania im połysku. Aby uzyskać różne barwy stosowano rozmaitych barwników na przykład:

- kolor żółty – łupy cebuli,
- kolor zielony – widłak (uwaga dziś jest pod ochroną!!), młode żyto, barwinek, suszony kwiat fiołka, jemioła,
- kolor brunatny – bazylia, wióry dębowe,

Pisanki rosyjskie na lace.

SWIĘTA, ŚWIĘTA...

- o kolor fioletowy – ciemna malwa,
- o kolor czerwony – krokus, łupy cebuli, kora dębu, owoce czarnego bzu, odwar z robaczków, zwanych czerwcami (tego nie polecamy!!),
- o kolor czarny – kora olchy, młode liście czarnego klonu.

Ponadto używano także farbki do bielizny, atramentu, kawy, cynamonu. Dobieranie barw jajek wcale nie było przypadkowe. Wiązała się z tym określona symbolika. Kolor fioletowy oznaczał żałobę, żółty, zielony i różowy - radość ze zmartwychwstania Chrystusa a czerwony symbolizował krew Jezusa przelaną za grzechy.

Zdobienie pisanek wiązało się ściśle z tradycją ludową. Umieszczane na jajach ornamenty często były po prostu powieleniem tych stosowanych od lat na haftach ludowych. Nakładano na jaja wosk kostką, pisakiem lub kwaczykiem a potem barwiono. Wydrapywano deseń szpilką – jabłuszka, koguciki, kurze łapki, dzwoneczki itp.

Pisanki były ulubionym podarunkiem wielkanocnym. Całe ich stosy ofiarowywano w dowód przyjaźni najbliższym i przyjaciołom.

Wielkanoc jest największym świętem kościelnym, toteż ludzie ze wszystkich klas społecznych obdarowywali się tymi „symbolami zmartwychwstania". Znawcy twierdza, że żadne pisanki nie były równie piękne jak te wykonywane dla cara Aleksandra III i cara Mikołaja II przez nadwornego złotnika Faberge. W petersburskiej pracowni wykonano 58 cesarskich pisanek. Co roku zamawiano dwie sztuki (dary dla żony i matki). Atrakcją tych podarków była ukryta we wnętrzu miniaturowa niespodzianka – zwierzątko, model pałacu, karoca, maleńki portrecik albo jakieś inne „cudeńko". Ujmowały wszystkich swą precyzją, pomysłowością, i filigranem. Jak nie mógłby budzić zachwytu górski kryształ w kształcie jajka, w którego wnętrzu znajduje się 12 portrecików przedstawiających pałace odwiedzane przez carycę Aleksandrę, czy największa, bo 30cm. pisanka wykonana ze złota, pokryta emalią z umieszczonym wewnątrz mechanizmem zegara i kogucikiem ukazującym się o pełnej godzinie, który pieje, pochyla główkę i trzepocze skrzydłami. Wszystkie te klejnoty wykonywane były przez sztab ludzi w ciągu wielu miesięcy.

Nie zawsze złote jajka kokoszka niesie.

Urokiem ujmują także wykonane z laki pisanki rosyjskie, z pięknie malowanymi wzorami kwiatowymi lub figuralnymi. To istne cuda udowadniające, że miniatury malarskie mogą być równie piękne co ogromne obrazy znanych twórców.

Przez lata zmieniają się nieco techniki zdobienia jaj. Stosowanie naturalnych barwników zastępowane bywa syntetycznymi. Jakie piękne wzory potrafią na tych wielobarwnych jajach wyczarować także nasi dynowscy regionalni twórcy – wizerunki Chrystusa, bazie, kurczątka, krokusy, sarenki...

Ostatnio urzekły nas przepiękne pisanki wykonane przez młodziutką artystkę z naszych okolic. Oklejone nićmi jaja zamieniają się w prawdziwe cacka. Ile precyzji, jaki zmysł plastyczny, co za pomysłowość!! Jak dobrze, że w tym zagonionym świecie są ludzie, „pozytywnie zakręceni", którzy chcą jeszcze pochylić się nad pięknem...

Pisanki zdobione kolorowymi nićmi.

A może i my staropolskim wzorem zaczniemy obdarowywać się pięknie zdobionymi pisankami, będącymi wyrazem dobrych życzeń i serdecznych uczuć?

Opracowali AJM

Maria Terlikowska

Pisanki

Z zielonej, fajansowej miski –
jakieś chichoty, jakieś piski...
A to pisanki kolorowe
wiodą rozmowy pisankowe.
Żółta powiada:
Mam sześć kogutków!
Krążą dokoła pomalutku.
Każdy w ogonie ma cztery pióra.
Ile jest piórek?
Czy zgadnie która?!
Na to zielona:
- Ja nie zgadnę.
Ja mam choinki.
O, jakie ładne!
Pod każdą siedzą dwa krasnale.
Szkoda, że ich nie widać wcale...
Ja mam wiatraczki! - niebieska woła.
- Wszystkie się kręcą dookoła!
W każdym wiatraczku młynarz mieszka,
Młynarz nie większy od orzeszka!
Na to czerwona:
Jaki młynarz?
Widzę, że bujać nas zaczynasz!
Młynarz jest większy od koguta!
Wcale nie zmieściłby się tutaj!
Ciiicho!
To przecież tylko bajka.
Kogutek większy jest od jajka.
Choinka większa od kogutka –
A patrzcie, jaka jest malutka!
Choinka z bajki
i kogutki,
piórka,
wiatraki,
krasnoludki...
A młynarz?
W młynie mąkę miele.
Na słodkie ciasto, na niedzielę.

WIELKANOCNE PRZYSŁOWIA

W przysłowiach ludowych odnajdujemy przede wszystkim wiele prognoz meteorologicznych oraz rad, dotyczących czasu rozpoczynania i kończenia prac gospodarskich. Zalecenia te z reguły związane są z imionami kościelnych patronów, czyli popularnych świętych, nie zaś z obowiązującym kalendarzem państwowym, numerującym kolejne dni i miesiące roku według ustalonego zwyczajowo porządku.

Dziś, w czasach znacznych osiągnięć technicznych, zwłaszcza w dziedzinie meteorologii i rolnictwa, użyteczność przepowiedni ludowych nie jest już tak duża jak w wiekach minionych. Większość z nas podchodzi też do nich dość sceptycznie. Przysłowia stanowią jednak nadal niezwykle interesujący element tradycyjnej folklorystyki ludowej, są śladem zmysłu obserwacyjnego wielu pokoleń naszych przodków i choćby z tego względu warto o nich pamiętać.

Popielec (Wstępna Środa)

- Gdy w Popielec pogoda, wiosna będzie sucha, gdy deszcz, będzie mokra, a jeżeli zimno, będzie zimna.
- Gdy w Popielec pogoda służy, suchą wiosnę wróży.
- Jeśli w wstępną środę jest piękna pogoda, to w polu nadzwyczaj jest piękna uroda.
- Jeśli w wstępną środę świecą nocą gwiazdy, kury będą niosły, mówi u nas każdy.
- Gdy w wstępną środę deszcz pada, to rój gąsienic kapustę zjada.
- W popielcową środę jak deszcz z góry pada, trzecia kopka chłopu na polu przepada.
- A powiedzcie wstępnej środzie, niech zaczeka na ogrodzie.
- Miło jak w Popielec.
- We wstępną środę zapuść brodę, a żurek staw na murek *(Żur był dawniej podstawową potrawą wielkopostną)*..
- Wstępna środa żurowi uprząta.
- Kto tam puka? Wstępna środa żurowi...
- Wstępna środa następuje, pani matka żur gotuje.
- Zwiędła jak panna w wstępną środę. *(Wstępna Środa rozpoczynała okres Wielkiego Postu i według dawnych zwyczajów wiejskich dziewczyna, która w okresie karnawału nie wyszła za mąż, musiała czekać do przyszłego roku)*

Wielki Post

- Suchy post - dobry rok.
- Długi jak post wielkanocny.
- Gorzko na krótkość postu narzeka, kogo w Wielkanoc wypłata czeka (lub w inne wersji: Ten ma krótki post, co pieniądze dłużny, które na Wielkanoc mają być zapłacone).
- Komu post miły, niech gryzie śledzia, pan zje niedźwiedzia.
- Nie ma w chlebie ości, kiedy się ciało wypości.
- Po glinianym moście jedzie żur w poście.
- Post i trzeźwość to zabawa, popiół z chlebem to potrawa.
- Postem Pana Boga nie przekupisz.
- W post jeleń srogi, ukolą cię rogi.
- W poście bożym słowem maście.
- Większy post z gęby jak do gęby.
- Wolałby Żyda zabić, niż post przełamać.
- W post zaloty, a gość we żniwa zawsze niespore (*nie w porę*) bywa.

Śródpoście

- Kwasi się jak ogórek w Śródpoście.
- Niedziela głucha środopostnej słucha (*Niedziela Głucha to trzecia niedziela Wielkiego Postu, a Niedziela Środopostna to czwarta niedziela Wielkiego Postu)*

Niedziela Palmowa (Kwietnia Niedziela)

- Jeżeli Kwietnia Niedziela sucha, rok cały mokry, jeżeli mokra, rok suchy.
- Gdy w Palmową Niedzielę słońce świeci, będą pełne stodoły, beczki i sieci.
- Pogoda w Kwietnią Niedzielę wróży urodzajów wiele.
- W Niedzielę Kwietnią dzień jasny, jest to dla lata znak krasny.
- Gdy mokro w Kwietnią Niedzielę, rok się sucho ściele.
- Kwietnia Niedziela zimna - i listopad zimny.

Wielki Tydzień

- Kto we Wielki Tydzień sieje, będzie miał szyćko wielgie.

Wielka Środa

- We środę po kołaczach, gdy żaba zakuka, już nas zima mrozami pewnie nie oszuka.

Wielki Piątek

- Gdy Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury.
- Jeśli w Wielki Piątek deszcz kropi, radujcie się chłopi.
- Deszcz na Wielki Piątek napcha każdy kątek.
- W piątek przed Wielkanocą, gdy deszczyk przerosi, pospólstwo urodzaje tego roku wnosi.
- W Wielki Piątek gdy deszcz hojnie doliny zleje, że dużo mleka będzie, są pewne nadzieje.
- Jak w Wielki Piątek jest rosa, będzie obfity plon prosa.
- Kiedy w Wielki Piątek pada, suche lato deszczyk nam ten przepowiada.
- Jak w Wielki Piątek rosa, to dosiewać prosa, a jak mróz, to kamieniem proso przyłóż.
- We Wielki Piątek deszcz, nieurodzaju wieszcz.
- W Wielki Piątek mróz, na suchym brzeżku siana wóz.
- Jak we Wielki Piątek mróz, to na gołej kępce siana wóz.
- W Wielki Piątek mróz, gdzie bądź na wzgórku siana wóz, w Wielki Piątek rosa, na łące nie chwyci kosa.
- Kto w Wielki Piątek sieje, ten się w żniwa śmieje.
- W Wielki Piątek dobry zasiewu początek.
- We Wielki Piątek rozsadę kapusty siej, a gawiedź jej nie chwyci.
- W Wielki Piątek rób początek, a w sobotę kończ robotę.
- W Wielki Piątek boleści Marii początek.
- Ubił sprawę jak Judasza w Wielki Piątek *(Jest to zapewne aluzja do zabawy polegającej na włóczeniu w Wielkim Tygodniu słomianej kukły, symbolizującej Judasza, którą bito i poniewierano, aż się zupełnie rozpadła)*.
- Chodzóm jak we Wielki Pióntek do kościoła *(Tzn. tłumnie jak na groby wielkanocne)*.
- U niego jest więcej w Wielki Piątek niż u mnie w Wielką Niedzielę.
- Nie śpiewaj alleluja aż po Wielkim Piątku *(Tzn. nie raduj się przed czasem)*.

Wielkanoc

- W Wielką Niedzielę pogoda, duża w polu uroda.
- Zielone Boże Narodzenie, a Wielkanoc biała, w polu uciecha mała.
- Pogodny dzień wielkanocny grochowi wielce pomocny.
- Gdy na dzwony wielkanocne pada, suchość nam przez całe lato włada.
- Jak pada we Wielkanoc, to trzeci kłos na polu ginie, ale jak pada na Zielone Świątki, to naprawi.
- Jeżeli w wielkanocną niedzielę deszcz, między Wielkanocą i Świątkami więcej słoty niż pogody.
- Od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek może lać i w piątek *(Chodzi tu o popularny dyngus, czyli zwyczaj oblewania się wodą)*.

- Gdy na świętego Marka (25 IV) Wielkanoc przypada, cały świat zawoła biada.
- Boże Narodzenie nie obejdzie się bez strucli, zapusty bez pączków, Wielkanoc bez święconego, a święty Marcin bez gęsi.
- Jeszcze jedna nocka, a będzie Wielkanocka, mięsko ham, ham.
- Szołdra na Wielkanoc lepsza niż zwierzyna.
- Ktokolwiek jarząbka na Wielkanoc jada, więźniem nie będzie.
- Nie każdy ma prosię na Wielkanoc *(Mowa o pieczonym prosięciu, którym przystrajano stół wielkanocny)*..
- Wdzięczy się jak prosię na Wielkanoc.
- Tak go pokrajał jak wielkanocne prosię.
- Dwór to wór: bab w nim pełno jak na Wielkanoc.
- Kto dzień i noc gości, to w Wielką Niedzielę pości.
- Ma szczęście jak śledziowa główka w Wielką Niedzielę.
- Obdarzył ksiądz ubogą - na Wielkanoc kurzą nogą.
- Mocne jak jajo wielkanocne (*Jest to aluzja do popularnej w okresie świątecznym zabawy, polegającej na toczeniu po stole malowanych jaj i sprawdzaniu, które z nich ma mocniejszą skorupkę i nie pęknie przy uderzeniu)*..
- Niewinny jak baranek wielkanocny.
- I święcone nieraz upadnie (*Tzn. wszystko może się pobrudzić, przydarzyć).*
- Lepszy by jeden mądry w piątek niżeli błaznów w Wielką Niedzielę dziesiątek.
- Nie każdej niedzieli Wielkanoc.
- Na Zmartwychwstanie dziadek przy płocie stanie.
- Strzelają jak na rezurekcją *(Tzn. bezładnie, byle głośno. Chodzi tu o dawny zwyczaj strzelania podczas mszy rezurekcyjnej dla wyrażenia radości z powodu zmartwychwstania Jezusa).*
- Kichnął tak potężnie jak moździerz na rezurekcję bijący.
- Sprawił im dyngus *(Tzn. dał się poważnie we znaki, dokuczy)*..
- Czyś się z choinki wielkanocnej urwał?
- Ma więcej do roboty niż piece na Wielkanoc.
- Raz w rok około Wielkiejnocy *(Jest to uprzysłowiony fragment czwartego przykazania kościelnego. Mówi się tak o czymś, co zdarza się bardzo rzadko).*
- Na rachmańską Wielkanoc zrobić *(Tzn. nigdy nie zrobić. Według A. Brucknera jest to przysłowie ruskie).*

Renata Jurasińska

Na wielkanocnym stole

Z pewnością każda gospodyni ma swoje, „sprawdzone" przepisy świąteczne! W ferworze porządków, zakupów, przygotowań przedświątecznych ciężko o wolny czas i nie zawsze ma się wtedy ochotę na „eksperymenty" kulinarne... Ale może warto czasem przyrządzić coś nowego??? Mam nadzieję, że Panie (zresztą... nie dyskryminujmy mężczyzn, im też wolno ;-) znajdą chwilkę czasu na – choćby - przeczytanie tych (ciekawych!!!) przepisów, a może „skuszą" się na wypróbowanie któregoś z nich... Polecam i życzę SMACZNEGO....

SZYNKA, KIEŁBASA, BARSZCZ...

Gotowanie wielkanocnej szynki

Szynkę surową (ok. **5-cio kilową**, młodą i niezbyt tłustą) kupić **3 tygodnie wcześniej.** Usunąć kości. Utłuc **20 dag soli**, **1 dag saletry, 1 dag kolendry, 4 goździki, po 15 ziaren pieprzu i ziela angielskiego, 5 liści laurowych, 3 ząbki czosnku** (zimą dodać jeszcze **1 dkg cukru**). Połowę przypraw wetrzeć starannie w mięso, ułożyć je ciasno w naczyniu (kamionka, drewno, emalia lub stal nierdzewna), przykryć czymś mniejszym od naczynia (drewniany krążek, talerzyk), dociążyć. Odstawić na *dwa dni* w pokojowej temperaturze.

Po **dwóch dniach** przygotować zalewę z **2.5 litra wody** oraz pozostałej połowy przypraw i chłodną zalać mięso. Mięso ma się marynować w zalewie **3 tygodnie**, w temperaturze +4 do +8^{o}C. W tym czasie należy je przewracać co **2-3 dni.**

Wyjąć, opłukać z przypraw, osączyć i obwiązać wyparzonym sznurkiem, zachowując 2-3 centymetrowe odstępy. Przed wędzeniem obsuszyć. Uwędzoną szynkę moczyć **4 godziny** w zimnej wodzie. Gotuje się najlepiej w wysokim garnku, takim, aby szynka mieściła się w nim pionowo (można ją zawiesić na drewnianej łyżce położonej na garnku). Zalać wrzącą wodą (co pozwoli zachować szynce soczystość), może być z **włoszczyzną** i ew. **chrzanem**, tak, aby była cała przykryta. Gotować **bardzo powoli** (ma tylko „mrugać", jak rosół) **2-3 godziny.** Uzupełniać ubytki wody. Jeśli woda okaże się za słona, odlać trochę i uzupełnić wrzątkiem. Można na koniec gotowania wlać **butelkę malagi**. Schładzać nie wyjmując z wywaru. Dla leniwych, którzy kupują surową wędzoną szynkę, pozostaje tylko samo gotowanie, ale o ileż mniej satysfakcji... i smak już nie ten...

Biała kiełbasa

Do garnka z zimną wodą włożyć włoszczyzny jak na rosół: **porę**, **pietruszkę**, ew. **marchew** i **seler** (ale **bez** kapusty; nie trzeba też dodawać żadnych przypraw **ani soli**); zagotować i pogotować około **trzech kwadransów**. **Surową białą kiełbasę** umyć i włożyć do wywaru, na małym ogniu powoli doprowadzić do wrzenia i natychmiast przykręcić - nie gotować, ale powoli „mrugać" w cieple około **kwadransa.** Kiełbasę wyciągnąć i natychmiast podawać w ogrzanej salaterce na stół; wodę zostawić do barszczu lub żurku!!!

Barszcz na rosole z szynki z jajami, kiełbasą i uszkami

Wieczorem **w Wielką Sobotę** namoczyć **garść suszonych grzybów** oraz **pół garnka fasoli Jaś**. Wyszorować w zimnej wodzie **1/2 kg buraków** i upiec w piekarniku (w łupinach!) do miękkości – ok. **1.5-2 godziny**. Wyjąć, wynieść do wystudzenia.

Rano ugotować grzyby i fasolę (soli się na końcu gotowania!). Buraki obrać z łupin i zetrzeć na drobnej tarce, włożyć do garnka i zalać **1/2l kwasu buraczanego**, zostawić w cieple **na co najmniej godzinę.**

Buraki zalać wywarem z gotowania szynki, białej kiełbasy, dodać **kilka liści laurowych**, **kilka ziarenek ziela angielskiego** - i zagotować. Przecedzić przez sito (wywar zostaje, buraki wyrzucamy). Grzyby pokroić i wraz z odwarem dodać do zupy. Dodać **1-2 ząbki czosnku** przetłoczone i posiekane ze **solą**, zagotować krótko. **Cebulę** obraną ze skórki naszpikować **kilkoma goździkami** i wrzucić do ciepłego barszczu, dołożyć łyżkę miodu (już nie gotować), zostawić w cieple na jakieś **pół godziny.**

Wyciągnąć cebulę, podgrzać, podawać z fasolą, **jajkami na twardo** (raczej bez uszek czy pasztecików), pokrojoną w plastry resztą **białej kiełbasy**.

CHRZAN, SOSY, PRZYSTAWKI....

Chrzan tarty z jajkami

8-10 dag chrzanu (jedna laska) umyć, oskrobać, **zamrozić;** zetrzeć na drobnej tarce. **2 jaja** na twardo (całe lub tylko żółtka - jak kto woli) drobniutko posiekać i utrzeć z **1/8 l śmietany**.

Dodać utarty chrzan, doprawić do smaku **solą**, **cukrem pudrem** i **sokiem z cytryny**. Można również dodać utarte (bez skórki) winne **jabłko**.

Smakuje wyśmienicie jako dodatek do wędlin.

Chrzan zasmażany po litewsku

20-25 dag (duża laska) **chrzanu** umyć, oskrobać, zamrozić. Przy tarciu zamrożonego chrzanu nie będziemy ronić łez.

Dzień przed podaniem wyjąć. Zetrzeć na drobnej tarce, trzymając przez ściereczkę (żeby nie odmrozić palców ani nie rozgrzać chrzanu). Przelać wrzątkiem na sitku.

Przesmażyć chrzan krótko w rondelku na **5 dag masła**. Dodać tyle **słodkiej śmietanki**, żeby powstał gęsty krem. Zagrzać raz jeszcze, ale nie gotować! Dodać sok z **1 cytryny, sól, cukier puder** do smaku. Zaciągnąć **surowym żółtkiem**, uważając, żeby się nie ścięło. Wystudzony sos trzymać w lodówce. Podawać na zimno.

Sos wiosenny

Ugotować na twardo **4 jajka**. Oddzielić żółtka od białek. Białka posiekać drobniutko. Żółtka rozetrzeć z sokiem z **3 cytryn**. Można dodać ˝ůyźki świeżo utartego **chrzanu**. Umyć i osuszyć **2-3 pęczki szczypiorku**, ew. **koperku** lub **rzeżuchy**. Posiekać drobno. Można dodać **czubatą łyżkę cebuli** utartej na drobnej tarce i trochę posiekanej **natki pietruszki**. Wymieszać wszystko ze **szklanką śmietany** gęstej, lekko kwaśnej (jak ktoś lubi, może dać część **majonezu**). Doprawić do smaku **solą** i **cukrem pudrem**.

Ostry sos do zimnych mięs

1 żółtko surowe rozetrzeć z **1 łyżką oliwy**, **3 łyżkami chrzanu** tartego (oczywiście z lasek, bo w słoikach jest za gorzki), **2 łyżkami śmietany** (młodej, kwaśnej), sokiem z dużej **1 marchwi** utartej, **łyżeczką octu estragonowego**, doprawić **solą**, **pieprzem białym**, wymieszać do gęstości kremu. Rozrzedzić zimnym, mocnym **bulionem mięsnym**, przefasować przez rzadkie sito, dodać **cukier puder**.

Klasyczny sos Cumberland

Do **2 łyżek chrzanu** drobno startego dodać skórkę startą z **1 cytryny** i **1 pomarańczy**, skropić sokiem z tej cytryny i pomarańczy, dodać **2 dkg skórki pomarańczowej** smażonej (siekanej), **2 łyżki galaretki porzeczkowej**, **2 dkg musztardy**, **pół szklanki czerwonego wina**, **sól**, **cukier**.

Ćwikła po staropolsku

Ćwikłę zrobić na **dwa dni** przed podaniem. **1,2 kg buraków** (kilka do kilkunastu, niedużych) wyszorować szczoteczką i opłukać. Upiec w piekarniku lub ugotować, zalewając wrzącą wodą.

Ochłodzić, obrać ze skórki i poszatkować na cieniutkie plasterki.

8-10 dag chrzanu (jedna laska) umyć i oskrobać, **zamrozić**. Zetrzeć na drobnej tarce. Dodać **1 łyżkę** (1 dag) sparzonego wrzątkiem **kminku**, **sól, cukier, sok z jednej cytryny, 1/2 szklanki surowego kwasu buraczanego i kieliszek czerwonego wytrawnego wina**. Ubić wszystko w kamiennym garnku lub słoju tak, żeby buraki były przykryte płynem na 2 palce. Zawiązać pergaminem i trzymać w chłodnym miejscu.

Słupki ogórkowe nadziewane twarogiem

Surowe zielone **ogórki** obrać cieniutko ze skórki, odciąć końce, przekrajać w poprzek na słupki wysokości ok 5 cm. Z jednej strony ostrożnie wydrążyć ze środka (nie do końca) pestki i trochę miąższu (pozostaje taki **garnuszek** z ogórka) - liczymy po jednym na osobę. **Twaróg** wymieszać ze **śmietaną**, siekanym **szczypiorkiem**, ew. startą **rzodkiewką**, **solą**, **pieprzem**, można dodać miąższ z **avokado** rozgnieciony widelcem - ma ładny zielony kolor. Słupki ogórkowe ustawić na listkach **zielonej sałaty**, napełniać łyżeczką twarogiem (z czubem - zrobić jakby odcięty zaokrąglony koniec ogórka. Można w niego wetknąć plasterki rzodkiewki, papryki, ...

NA SŁODKO....

Mazurek pomarańczowy

Sparzyć **4 cytryny** (ew. obrać ze skórki, gdy nie tolerujemy nadmiaru goryczki) i **1 kg pomarańcz**; zetrzeć na tarce odrzucając pestki. Włożyć do teflonowego rondla, dodać **1/2 kg cukru**, ew. **kostkę masła** i smażyć na wolnym ogniu (bez przykrycia) na GĘSTĄ, przejrzystą masę, często mieszając, dodać **20 dkg migdałów** w paskach.

Można robić go na spodzie z kruchego ciasta, lub na **waflu**. Ciepłą masę wykłada na wafel, wygładza nożem maczanym w gorącej wodzie do równości, dekoruje paskami migdałów, kokosem (także kolorowym), kandyzowanymi owocami (np. wiśniami). Jeżeli masa nie jest gęsta - wafel przesiąknie.

Kroi się najlepiej także nożem maczanym w gorącej wodzie.

Baba wielkanocna zaparzana, nasączana ponczem i lukrowana

Skórkę z pół cytryny i **szczyptę szafranu** namoczyć w **kieliszku spirytusu** (lub **likieru amaretto**) na *min. 3 godziny*.

5 dkg drożdży włożyć do garnuszka, jeżeli mrożone - zostawić na **1-2 godziny** aż rozmarzną. Dodać łyżkę mąki, łyżeczkę cukru, odrobinę mleka, rozrobić łyżeczką (nie wyciągać jej), podłożyć talerzyk pod spód i zostawić rozczyn na **niespełna godzinę** aż drożdże „ruszą". Ćwierć kilo mąki przesiać do miski z robota, zaparzyć **pół szklanki wrzącego mleka**, wymieszać, ostudzić. Dodać **5 dkg rodzynek** (opłukanych wrzątkiem i osączonych - można obtoczyć w sypkiej mące), **5 dkg migdałów** (zalanych wrzątkiem, obłuskanych ze skórki i pokrojonych w piórka; można dodać kilka **gorzkich migdałów** - gdy nie użyliśmy wcześniej amaretto). Wyrabiać robotem, dodając stopniowo żółtka z **5 jajek** i **6 dkg cukru pudru**, **ćwierć małej łyżeczki soli**, **cukier waniliowy**. Dodać wyrośnięte drożdże, przepłukać garnuszek odrobiną mleka, wyrabiać dalej - aż ukażą się pęcherzyki (*min. pół godziny*). Wlać powoli **5 dkg masła** stopionego (ale letniego!). Dodać drobno posiekaną **skórkę pomarańczową**, namoczoną skórkę cytrynową, spirytus. Ubić sztywną pianę z pozostawionych białek, dodać do ciasta. Teraz powinno się już wyrabiać ręką na stolnicy (lub w robocie) - aż zacznie odstawać od ręki czy miski **(następne pół godziny).** Okrągłą formę z wysokim kominkiem przesmarować tłuszczem i wysypać mąką. Napełnić formę do 1/3 ciastem, postawić w cieple i spokoju, bez przeciągów - aby wyrosło do całej formy.

Nagrzać piekarnik, ostrożnie posmarować białkiem wierzch ciasta, wstawić delikatnie do piekarnika i piec **ok. godziny** (nie powinno się otwierać piekarnika).

Wyłączyć piekarnik, lekko uchylić drzwiczki (nie ma mowy o żadnym otwieraniu okna w kuchni!!!) zostawić do wystygnięcia. Ostrożnie wyjąć, odwrócić formę i wysunąć na drewnianą deskę (kiedyś - na poduszkę z położonym pergaminem i pod pierzynę do wystygnięcia).

Pół szklanki wody zagotować z **8 dkg cukru** i otartą skórką z **1/2 cytryny**, schłodzić, doprawić sokiem z cytryny i **rumem**. Ostudzoną babę nakłuć w wielu miejscach i łyżką nasączyć ponczem.

Ugotować syrop „do nitki" z **8 dkg cukru**, **3 łyżek wody** i **łyżeczki octu**, odszumowując. Po ostudzeniu przełożyć do makutry i ucierać do białości. Doprawić **rumem** i **cytryną**. Polukrować pędzlem gotową babę.

Pascha

Zemleć **kilo twarogu** (tłustego, niekwaśnego, dobrze odciśniętego - żaden tam „potrójnie mielony" czy inny z domieszką margaryny); można też użyć **mascarpone** (jest od ponad roku w wielkich domach towarowych). **5 żółtek** utrzeć z **30 dkg cukru** (najlepiej pudru), dodać ▶

1/4 l śmietanki, ogrzewać (mieszając - najlepiej na parze; broń Boże nie zagotować!) do zgęstnienia, zdjąć z ognia, wmieszać **kostkę masła** (rozmrożonego i raczej miękkiego), ser, **10 dkg migdałów** (sparzonych, obranych i posiekanych), opłukane wrzątkiem **10 dkg rodzynków**, drobno pokrajane **pół laski wanilii**, sok z **cytryny**, **kieliszek spirytusu** (lub **mocnego rumu**), ew. kandyzowanych **wiśni**. **Dobrze** wymieszać; sito wyłożyć serwetą, wyłożyć na to masę, przycisnąć (deseczką lub talerzykiem, na to słoik z wodą), wynieść do zimnego do odcieknięcia serwatki **minimum 3 godziny**.

Wyrzucić z sita na okrągły talerz, zdjąć serwetę, udekorować. Przechowywać w chłodzie.

Mazurek orzechowy

Zemleć **25 dkg włoskich orzechów** łuskanych. Utrzeć **12 dkg masła** na puch, dodać kolejno żółtka z **3 jaj**, **25 dkg cukru pudru**, orzechy, **12 dkg mąki**.

Na blasze lub w tortownicy ułożyć **wafel**, wyłożyć masę, wygładzić nożem. Piekarnik nagrzać do 250°C.

Ubić pianę z białek, dodać **8 dkg cukru pudru**, **wanilię**, wyłożyć na masę, przybrać połówkami orzechów.

Piec **30 minut** - jeżeli nie ścina białek, to piekarnik jest za zimny. Wystudzić we formie, włożyć na **2 dni** do plastykowego woreczka - żeby skruszał.

Mazurek orzechowo- - migdałowy pieczony

Żółtka z **10 jajek** utrzeć z **1/4 kilo cukru pudru** na pulchny krem, dodając **1 czubatą łyżkę kakao** (przesianego i rozprowadzonego na papkę w odrobinie mleka), **ćwierć kilo orzechów włoskich** zmielonych, **laskę wanilii** utłuczoną na proszek.

Dużą tortownicę wysmarować masłem i wysypać mąką ziemniaczaną, nałożyć masę orzechową. Od razu załączyć piekarnik i przyrządzić masę migdałową: pozostałe białka ubić, dodając stopniowo **ćwierć kilo cukru pudru**, na bardzo sztywną pianę. Dodać sok z **pół cytryny**, **laskę wanilii** utartą na proszek, **3 łyżki biszkoptów** utartych i przesianych przez rzadkie sito, **ćwierć kilo** zmielonych migdałów. Dokładnie wymieszać, wyłożyć na masę orzechową **kopiato** w środku (upada po upieczeniu!)

Piec **50-55 minut** w piekarniku w 200-250°C. Zostawić do wystygnięcia w piecu - bo „siada".

Nazajutrz wierzch i boki można pokryć cienką warstwą ciepłego **dżemu pomarańczowego**, a po zaschnięciu polać **lukrem czekoladowym/kawowym**. Powinno się trzymać w woreczku plastykowym, żeby nie stwardniał.

Ćwierć kilo orzechów łuskanych (włoskich, choć raz można zrobić i z laskowych - dla zmiany smaku) zemleć, dodać **20 dkg cukru pudru**, **wanilię**, **pół szklanki śmietany** (gęstej, lecz niekwaśnej); utrzeć dobrze i wyłożyć na wafel.

Kostkę masła miękkiego utrzeć na pulchną masę, dodając kolejno **2 żółtka**, **20 dkg cukru pudru**, rozgrzaną **tabliczkę czekolady** (najlepsza - gorzka z Wedla), zmielone **10 dkg orzechów** zmielonych (**nie** podmieniać ich na migdały, bo smak wyjdzie marcepanowy jak w Niemcach), kieliszek spirytusu. Dobrze utrzeć i rozsmarować na masie orzechowej. Ostudzić; daje się krajać wyłącznie nożem maczanym we wrzątku.

Mazurek czekoladowy surowy

12 żółtek z ugotowanych jaj przterzeć przez sito do makutry, dodać **4 tabliczki czekolady** starte na tarce, **20 deko cukru pudru**, **20 deko migdałów** zmielonych, **1 jajo** całe, ucierać **2 godziny.** Wyłożyć masę na opłatki - same zastygają.

Mazurek czekoladowy pieczony

40 deko cukru pudru, **4 tabliczki czekolady** gorzkiej startej na tarce, **40 deko migdałów** krajanych w paski, **1 łyżkę mą pszennej**, **2 jaja** całe wymieszać dobrze w misce, dodać pianę z **6 białek**, wymieszać ostrożnie.

Rozsmarować na **opłatkach** na grubość palca, zlepiać z góry z drugim opłatkiem. Piec **15 minut.**

Mazurek cygański

Żółtka z **5 jaj** utrzeć na parze z **20 dkg cukru pudru** na puszystą masę, aż zgęstnieje; zdjąć z ognia i ubijać dalej do ostudzenia.

Dodać **10 dkg rodzynków** (**nie** moczyć ich, bo będzie „pływał"), pokrojone **10 dkg fig**, **10 dkg daktyli**, **5 dkg skórki pomarańczowej**, **10 dkg orzechów**, **10 dkg migdałów** (te już raczej w piórkach), **tabliczkę czekolady** gorzkiej, startej na drobnej tarce, na końcu noża **goździków zmielonych** i **pieprzu angielskiego**, sok z **cytryny**, można dodać **kandyzowany melon** lub **papaję**, **suszone morele** - co kto ma (np. z kompotu wigilijnego) i lubi... Wymieszać porządnie i wyłożyć na wafel rozsmarowując równo na grubość palca. Pianę z pozostałych białek ubić najlepiej na parze, dodając **pół kilo cukru pudru** wyłożyć na masę bakaliową.

Piec bardzo łagodnie (ma się suszyć, a nie schnąć) **ponad godzinę.**

Wyjąć, wyłożyć z blachy, ostudzić. Niektórzy jeszcze lukrują (np. pomadą pralinową).

Mazurek makaronikowy

Wziąć **20 dkg wiórków kokosowych** (niektórzy podmieniają całość lub częściowo na **zmielone orzechy** lub **płatki owsiane** zrumienione w piekarniku i zmiażdżone wałkiem na stolnicy) oraz **2-3 białka** (nie za dużo, bo za rzadkie), **20 deko cukru**, **5 deko mąki**, **kieliszeczek likieru amaretto**, startą skórkę i sok z **1 cytryny**. Zagnieść ciasto, „kulać" wałeczki grubości palca, ułożyć na waflu (na blasze) skośną kratkę smarując od spodu białkiem („oka" tak ze 4 x 4 cm). Wałeczki przycisnąć do wafla, można ozdobić z wierzchu. Upiec w średnio gorącym piekarniku (jak makaroniki), wyjąć. Kratki zapełnić lekko rozgrzanymi (jak w kuchence mikrofalowej - to zdjąć wieczko) **dżemem** i **konfiturą** (niekoniecznie w „szachownicę" - można wziąć więcej dżemów i stworzyć wzór: **morelowy**, **porzeczkowy**, **wiśniowy**, **truskawkowy** z owocami...

To **musi** potem zmięknąć w woreczku plastykowym - jak makaroniki.

Sernik

1 kg twarogu niekwaśnego i dobrze odciśniętego zemleć. **Pół kostki masła** utrzeć na pulchną masę, dodać kolejno żółtka z **12 jajek**, **40 dkg cukru pudru** (przesianego przez sito), ser, **5 dkg skórki pomarańczowej** posiekanej drobno, opłukane **5 dkg rodzynków**, otartą **skórkę z cytryny** (uprzednio sparzonej wrzątkiem), **cukier waniliowy**, szczyptę **soli**, **2 łyżki kaszy manny**, **4 dkg migdałów** (sparzonych, obranych i posiekanych w paski), starannie utrzeć (może być w robocie kuchennym).

Do białek dodać szczyptę soli i ubić sztywną pianę, wyłożyć na masę, lekko wymieszać. Nagrzać dobrze piekarnik, tortownicę wysmarować masłem, wysypać **tartą bułką**, wlać masę, posmarować z wierzchu białkiem. Piec **50-60 minut**; gdy za bardzo rumieni się po wierzchu - przykryć pergaminem. Wyłączyć piekarnik, **lekko** uchylić i wystudzić nie wyciągając – **opada** ! Następnego dnia przybrać (do wyboru) górę i boki:

lukrem na zimno

ucierać w kamiennej makutrze **20 dkg cukru pudru** z **2 białkami** aż powstanie gęsta masa. Wcisnąć sok z **1/2 cytryny** i porządnie rozetrzeć.

polewą czekoladową

Ugotować syrop „do nitki" z **15 dkg cukru**, **1/4 szklanki wody** i **łyżki octu**, odszumowując. Po ostudzeniu przełożyć do makutry i ucierać do białości. Dodać stopione **pół tabliczki** czekolady i rozetrzeć porządnie.

Renata Jurasińska

Kobieta

- puch marny czy natchnienie poetów?

Ktoś sformułował kiedyś bardzo mądrą sentencję: „Nawet najmądrzejszy mężczyzna nie jest w stanie zrozumieć prostej kobiety". Słowa te chyba najlepiej obrazują przepaść jaka istnieje pomiędzy mężczyzną a kobietą. Miłość czy też przyjaźń to swego rodzaju mosty, które budujemy całe życie, aby poznać tę drugą osobę.

Pozwolę sobie najpierw opisać kobietę jako organizm z gatunku: człowiek o płci żeńskiej. Jak każdy wie (i na to nie będę zwracać szczególnej uwagi) budowa anatomiczna kobiet różni się od tejże budowy u mężczyzn. Wynika to oczywiście z przeznaczenia i funkcji poszczególnych narządów, jak też kobiety jako całego ciała.

„La donna e mobile"* - jak mawiają Włosi. Cykl menstruacyjny powoduje u „donny" wahanie nastrojów, wybuchy płaczu i śmiechu oraz wrażliwość niektórych narządów w poszczególnych fazach tegoż cyklu. Mają na to wpływ także: zróżnicowany poziom hormonów i czynniki zewnętrzne tj. pogoda, przyjaciółki, itd. Jednakże kobieta to nie tylko piersi, macica i zbiornik estrogenów. To także delikatna, pełna wdzięku istota. Istota nadająca blask, kolor i sens życiu mężczyzny. Wiedzą o tym poeci, rzemieślnicy, tynkarze i leśnicy. Swą wiedzę w tejże dziedzinie okazują niezbyt często i, można rzec, dość prymitywnie.

Wielcy twórcy już w starożytności dostrzegali ogromną siłę duchową kobiet - jak choćby Sofokles w „Antygonie". Jego bohaterka to odważna, pełna miłości i sprawiedliwości młoda kobieta, która nawet za cenę własnego życia spełnia obowiązki wobec brata.

Jeśli chodzi o średniowiecze to, delikatnie mówiąc, nie obfituje ono w porażające umysł i ciało dzieła literackie dotyczące kobiet. XIX-wieczny filolog Joseph Bedier dokonał kompilacji różnych wersji pewnej francuskiej legendy. Tak powstały „Dzieje Tristana i Izoldy". Piękna opowieść o miłości, powinności i szczęściu.

A archetyp Izoldy - pięknej białogłowy przewijał się przez literaturę wiele razy.

Jan Kochanowski również nie pozostaje z tyłu. Przecież dziewiętnaście pięknych utworów jego autorstwa, zwanych trenami, poświęcone są komu? Kobiecie! Jego malutkiej córce - Orszulce.

Zaś barokowy poeta Daniel Naborowski w wierszu „ Do Anny" wyliczając że wszystko przemija „Z czasem" kończy się utwór słowami „Szczyra miłość ku tobie Anno me kochanie,/ Wszystkim czasom na despekt nigdy nie ustanie".

Gdybym miała wyliczać wszystkich artystów, którzy próbowali przez wieki zamknąć urodę, wdzięk i gracje kobiecości w ramach płótna czy też w słowach wierszy, sonetów i pieśni nie zdołałabym zrobić tego aż do Wielkanocy.

A nie to jest mym celem. W XXI wieku spotykamy się jadnak z wieloma skrajnymi postawami wobec roli kobiety w świecie. Nie zgadzam się ani z feministkami, które skrzywdzone przez los lub jednego z mężczyzn zaczęły ich nienawidzić i bezsensownie wmawiać sobie, iż poradzą sobie same. Błędne jest też przekonanie, że kobieta to służąca „samca", a apogeum szczęścia powinna osiągać, gdy mąż zje wszystko z talerza, pójdzie oglądać telewizję, a ona zostanie w kuchni ze stertą brudnych naczyń. NIE!

Kobieta to pojęcie, dla mnie, metafizyczne. Jest to osoba, silnie-delikatna, surowo-czuła, stabilno-spontaniczna. Dlaczego? Gdyż nie da się jej zdefiniować, wytłumaczyć ani opisać.

Kobieta po prostu jest.

Joanna Gładysz

*"La donna e mobile" - (z wł.) Kobieta zmienną jest.

KOBIETA

Delikatna niczym płatek róży,
piękna niczym zorza polarna,
wydawało się, iż promyk
słońca całuje jej twarz
kobieta...

doskonała macica z umięśnionymi
ściankami, zbiór estrogenów i progesteronów
dwie piersi służące do karmienia potomstwa,
kobieta...

natchnienie poetów,
zguba Tristana,
muza Petrarcki,
kobieta...

matka, sprzątaczka, kucharka,
praczka, niańka, żona,
przyjaciółka, pocieszycielka
kobieta...

kobieta tylko i aż

ogromna siła w kruchym ciele,
malarka nadająca temu światu
barwę miłości,
szczęście...
KOBIETA.

Informacja

dotycząca przyjęcia
kandydatów do klasy pierwszej
Liceum Ogólnokształcącego
im. Komisji Edukacji Narodowej w Dynowie
w roku szkolnym 2005/2006

Szkoła przygotowuje uczniów do Nowej Matury oraz do kontynuowania nauki w wyższych uczelniach, szkołach pomaturalnych i policealnych wszystkich typów. W roku szkolnym 2005/2006 kandydaci będą przyjmowani do następujących klas pierwszych:

Klasa	Język obcy		Realizacja rozszerzonego programu nauczania
I A	j. angielski	j. niemiecki	matematyka, fizyka, informatyka
I B	j. angielski	j. niemiecki	matematyka, biologia, geografia
I C	j. angielski	j. niemiecki	j. polski, historia, wos
I D	j. angielski	j. niemiecki	j. polski, j. angielski, j. niemiecki

SZCZEGÓŁOWE WARUNKI PRZYJĘĆ

1. O przyjęciu do wybranej klasy decyduje Szkolna Komisja Rekrutacyjno-Kwalifikacyjna na podstawie liczby punktów uzyskanych przez kandydata:
a) z egzaminu gimnazjalnego;
b) za oceny na świadectwie ukończenia gimnazjum z 4 przedmiotów zgodnie z poniższym wykazem;
c) za inne osiągnięcia wymienione w świadectwie gimnazjalnym.
2. Wykaz przedmiotów, z których oceny przeliczane na punkty decydują o przyjęciu do wybranej klasy:
KLASA I A - język polski, matematyka, język obcy, informatyka
KLASA I B - język polski, matematyka, język obcy, biologia
KLASA I C - język polski, historia, język obcy, sztuka – plastyka
KLASA I D - język polski, język obcy, historia, geografia
3. Zasady przeliczania ocen na punkty:
celujący – 20 pkt; bardzo dobry – 16 pkt; dobry – 12 pkt; dostateczny – 8 pkt. Pozostałe oceny nie są punktowane.
4. Inne osiągnięcia kandydata (maksymalnie 20 pkt):
a) ukończenie gimnazjum z wyróżnieniem:
– 5 pkt (ocena bardzo dobra z zachowania)
– 7 pkt (ocena wzorowa z zachowania)
b) udział w konkursach organizowanych przez Kuratora Oświaty:
– finaliści konkursu wojewódzkiego – 8 pkt (pod uwagę brane są następujące konkursy przedmiotowe: polonistyczny, historyczny, chemiczny, biologiczny, geograficzny, matematyczny, informatyczny, fizyczny, języka angielskiego, języka niemieckiego oraz konkurs tematyczny „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego")
– finaliści konkursów ponadwojewódzkich , których program obejmuje w całości lub poszerza treści podstawy programowej co najmniej jednego przedmiotu – 10 pkt
– uczestnicy olimpiad przedmiotowych dla szkół ponadgimnazjalnych na szczeblu okręgowym – 10 pkt
c) osiągnięcia sportowe lub artystyczne:
– na szczeblu powiatowym – 1
– na szczeblu wojewódzkim – 2
– na szczeblu ponadwojewódzkim – 4
5. Kandydaci zostaną przyjęci do wybranej przez siebie klasy po uzyskaniu w toku postępowania kwalifikacyjnego **co najmniej 90 pkt. (zgodnie z pkt 1 a, b, c)**

OBOWIĄZUJĄCE DOKUMENTY

1. Podanie o przyjęcie do wybranej klasy na druku pobranym w sekretariacie Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie lub ze strony internetowej - **od 11 kwietnia do 31 maja 2005r.**
2. Świadectwo ukończenia gimnazjum
– **kopia – od 24-28 czerwca do godz. 15.^{00}**
– **oryginał od 29 czerwca do 1 lipca 2005r.**
3. Zaświadczenie o wynikach egzaminu gimnazjalnego:
– **kopia – od 24-28 czerwca do godz. 15.^{00}**
– **oryginał – od 29 czerwca do 1 lipca 2005r.**
4. Inne dokumenty (np. zaświadczenia, dyplomy) - **od 24 – 28 czerwca 2005r do godz. 15.^{00}**
5. Dwa zdjęcia czytelnie podpisane na odwrocie - **od 24 do 28 czerwca 2005r.**
6. Wyciąg z aktu urodzenia kandydata lub uwiarygodniona kopia- **od 29 czerwca do 1 lipca 2005r.**
7. Karta zdrowia z bilansem i karta szczepień - **od 29 czerwca do 1 lipca 2005r.**

U W A G A ! uczniowie mogą składać oryginały wszystkich dokumentów od dnia 24 czerwca.

OBOWIĄZUJĄCE TERMINY

1. Składanie podań przez uczniów - **od 11 kwietnia do 31 maja 2005r.**
2. Składanie pozostałych dokumentów **– od 24 czerwca do 1 lipca 2005r.**
3. Ogłoszenie listy kandydatów do szkoły na podstawie wyników rekrutacji – **29 czerwca 2005r. godz. 13.^{00}**
4. Pisemne potwierdzenie przez ucznia woli podjęcia nauki w wybranej klasie **od 29 czerwca do 1 lipca 2005r. godz. 14.^{30}**
5. Rozpatrywanie pisemnych odwołań od wyników rekrutacji - **do 30 czerwca 2005r. do godz. 15.^{00}**
6. Ogłoszenie listy uczniów przyjętych do szkoły - **1 lipca 2005r. godz. 15.^{00}**
7. Przyjmowanie oryginałów dokumentów uczniów do klas, w których są jeszcze wolne miejsca
do 4 lipca 2005r. do godz. 15.^{00}
8. Ogłoszenie wyników rekrutacji uzupełniającej - **8 lipca 2005r. do godz. 13.^{00}**

U W A G A !!!

Szkoła zastrzega sobie prawo do:
1. Przyjmowania uczniów do klasy pierwszej do wyczerpania limitu miejsc w poszczególnych klasach.

Wzór podania dostępny jest na stronie internetowej szkoły.

Adres Szkoły: Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej; 36-065 Dynów, ul. 1-go Maja 17; tel./fax. (016) 65-21-077
http://lodynow.w.interia.pl
Sekretariat czynny od godz. 8.^{00} – 15.^{30}

D Z I E Ń O T W A R T Y - 8 kwietnia (piątek) 2005r

Zapraszamy do szkoły uczniów klas trzecich gimnazjum pod opieką nauczycieli w dniu 8 kwietnia od godziny 9.^{00} do 14.^{00}

Przekazane zostaną informacje o szkole, planie nauczania i przedmiotach z rozszerzonym programem nauczania. Uczniowie otrzymają foldery szkoły, wzory podań, będą mieli możliwość zwiedzenia szkoły, spotkania ze starszymi kolegami, nauczycielami i dyrektorem szkoły. Zapraszamy również na występy artystyczne w auli szkoły.

DZIEŃ OTWARTY
8 kwietnia 2005 r.

Zespół Szkół Zawodowych
im.Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie
zaprasza Gimnazjalistów... i nie tylko.

W roku szkolnym 2005/2006
gimnazjaliści będą mogli kształcić się w następujących szkołach:

1. *4-letnim TECHNIKUM w zawodzie:* ***technik mechanik*** *i* ***technik handlowiec***
2. *3-letnim LICEUM PROFILOWANYM:* ***zarządzanie informacją, kreowanie ubiorów*** *i* ***ekonomiczno- administracyjny***
3. *3-letniej ZASADNICZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ w zawodzie:* ***operator obrabiarek skrawających*** *i* ***mechanik pojazdów samochodowych***

Do szkół średnich, a więc do ***technikum*** *i* ***liceum profilowanego,*** *trzeba spełnić warunek- minimum* ***65 punktów*** *(przyjęcia do wyczerpania limitu miejsc), a do zasadniczej szkoły zawodowej-* ***30 punktów****.*

Ukończenie Technikum uprawnia do wykonywania określonego zawodu albo do kontynuowania dalszej nauki w szkołach wyższych dowolnego typu.

Po ukończeniu Liceum Profilowanego można poszerzyć kwalifikacje zawodowe w szkole policealnej lub kontynuować naukę w szkołach wyższych.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa daje przygotowanie zawodowe z tytułem robotnika wykwalifikowanego w zawodzie: mechanik pojazdów samochodowych lub operator obrabiarek skrawających. Po ukończeniu takiej szkoły można podjąć pracę albo kontynuować naukę w Technikum lub Liceum Uzupełniającym. Edukacja wtedy kończy się maturą, która uprawnia do dalszego kształcenia na studiach wyższych.

Pomimo dużego bezrobocia, ***absolwenci-fachowcy*** *po zasadniczej szkole zawodowej, w zawodach mechanik pojazdów samochodowych i operator obrabiarek skrawających mogą łatwo znaleźć pracę pod warunkiem, że wykażą się wiedzą i umiejętnościami zawodowymi. Ci którzy nie „przegapią" szkolnej edukacji, zostaną wyposażeni w odpowiednią wiedzę teoretyczną i umiejętności zawodowe. Będą mogli posługiwać się co najmniej dwoma językami obcymi (angielskim i niemieckim) oraz poznają zasady pracy w kraju i poza granicami (w Niemczech a może i w innych państwach) podczas praktyk zawodowych.*

Ogromny postęp techniczny i coraz wyższe wymagania klientów sprawiają, że w administracji, handlu, biurach i prywatnych firmach nie wystarczy już świadectwo maturalne, ale należy mieć konkretne umiejętności. Posługiwanie się komputerem, urządzeniami biurowymi czy też wykorzystywanie w codziennej pracy określonych programów należeć będzie do podstawowych umiejętności pracownika. Pracodawcy szybciej zatrudnią osoby, które posiadają umiejętności wyszukiwania informacji, interpretowania przepisów, przygotowywania analiz ekonomicznych, obróbki tekstów,kreowania ubiorów, planowania dekoracji czy tworzenia materiałów z grafiką. Zespół Szkół Zawodowych w Dynowie (technikum i liceum profilowane) daje szanse zdobycia takich kwalifikacji oraz stwarza warunki do rozwijania zdolności i zainteresowań.

Wszystko to możesz zdobyć w naszej szkole gdy wybierzesz jej konkretny rodzaj, profil lub zawód.

JEŚLI SKOŃCZYŁEŚ SZKOŁĘ ŚREDNIĄ, NIE UCZYSZ SIĘ DALEJ I NIE PRACUJESZ!!!

Mamy dla Ciebie propozycję nauki w 2-letniej SZKOLE POLICEALNEJ (technik informatyk lub technik prac biurowych)

1. *Przyjęcia po rozmowach kwalifikacyjnych uwzględniających oceny na świadectwie ukończenia szkoły (j.polski, matematyka, j.obcy i informatyka).*
2. *Nauka jest bezpłatna.*
3. *Możesz zdobyć zawód jeśli jesteś po Liceum Ogólnokształcącym lub Liceum Profilowanym a także możesz uzyskać drugą specjalność, jeśli jesteś po Technikum.*
4. *Nie dostałeś się na studia to wybierz inne rozwiązanie – Szkołę Policealną.*
5. *Rekrutacja do 24 sierpnia 2005 roku.*
6. *Zapisz adres gdzie złożyć podanie:*

Dyrektor ZSzZ w Dynowie
Stanisław Tymowicz

Zespół Szkół Zawodowych *im.Kard.Stefana Wyszyńskiego w Dynowie, ul.Polna 3, tel. 16 6521045*
zsz1dynow@poczta.onet.pl; dynowzsz@poczta.onet.pl; www.zsz1dynow.republika.pl

DYNÓW Rynek 1
tel. (016) 652 20 47

OKNA

5 kom. profil BRUGMANN
o szerokości ramy 73 mm
okucie ROTO NT
W PROMOCYJNEJ CENIE !

DOBRE i TANIE
SZYBKIE
WYKONANIE !!!

ROZRYWKA i HUMOR

Rozwiązania zadań z poprzedniego numeru

Tajemnicze dodawanie: Są dwa możliwe rozwiązania
1144 + 1144 + 4411 + 4411 = 11110
2288 + 2288 + 8822 + 8822 = 22220.

Owoce: Panów było pięciu, łącznie wzięli 20 gruszek, Adam wziął 7 jabłek.

Liczbowy labirynt: Szukana trasa zaznaczona jest na rysunku.

4	7	7	1	1	1	M
1	4	7	4	6	1	1
3	1	4	2	2	2	3
2	1	3	3	6	2	1
2	6	6	1	6	2	4
1	5	6	1	2	5	7
S	5	1	2	2	7	6

Walentynkowy anagram: A1 **– kuli, liku**; A2 **– tylu, luty.**

Walentynkowe pary: Poziomo: 2) Callas, 7) Heloiza, 9) Medea, 10) Emma, 14) Mira, 15) Eurydyka, 16) Ludmiła, 18) Kasia, 22) Bianka, 23) Hera, 24) Marusia, 26) Lotte, 27) Stefcia, 30) Fiona, 32) Zosia, 33) Jagna, 34) Barbie, 35) Marysieńka, 36) Galatea
Pionowo: 1) Julia, 3) Steffi, 4) Dora, 5) Messalina, 6) Sand, 8) Eliza, 11) Maryna, 12) Helana, 13) Laura, 17) Dalila, 19) Izabela, 20) Beatrice, 21) Dulcynea, 25) Kolombina, 28) Ofelia, 29) Barbara, 31) Oleńka
Dodatkowe rozwiązanie: **Marion, Robin Hood**

Synonimy

Od lat z górą piętnastu jest już w Polsce dość ładnie,
Nie ma żadnych złodziei i nikt nam nic nie kradnie...
A teraz do Was mrugam i robię głupie miny...
Nie ma w Polsce złodziejstwa... zostały **SYNONIMY**
Od których aż się roi w codziennych informacjach,
Gdzie zamiast o kradzieżach
– piszą o **MALWERSACJACH...**
Obywatel nie złodziej, ale też i nie święty,
On nikomu nie ukradł, lecz **POPEŁNIŁ PRZEKRĘTY...**
Czasem kogoś na niby zamknęli już do kicia,
Gdy się spytasz „co ukradł?" Nic, on **ZA NADUŻYCIA...**
Jeśli masz wokół siebie różnych bogaczy nowych,
To pochodzą przeważnie
Z PRZEKSZTAŁCEŃ WŁASNOŚCIOWYCH...
Więc nie próbuj oskarżać, bo nie będziesz miał racji,
Oni wszystko nabyli w drodze **PRYWATYZACJI...**
Niepotrzebnie o wszystkich robi się wokół wrzawa,
Że są milionerami - lecz w majestacie prawa.
Nad tymi „**ZARADNYMI"** nie chcę się pastwić więcej...
Oni po prostu sprawy **WZIĘLI WE WŁASNE RĘCE...**
Gdzie indziej za prawa złamanie się do więzienia zabiera.
A u nas **KOMISJA ŚLEDCZA,** a u nas **KOLEJNA AFERA...**
Dla nas nieudaczników prosty morał wynika:
Usunąć jak najprędzej złodziei ze... słownika!!!
Lecz lud prosty jak zwykle – mówiąc tak między nami –
Będzie zwał ich jak dotąd... po prostu **ZŁODZIEJAMI...**

Fryderyk Radoń

NOWE ZADANIA

Do wiosenno-świątecznego numeru przygotowaliśmy dla Państwa wiele niespodzianek...

Pewnie nie wszyscy pamiętają, ze dokładnie **rok temu**, również w marcowym numerze „Dynowinki", ukazały się po raz pierwszy zadania autorstwa p. Bogdana Witka z Koszalina. Współpraca układa się znakomicie ;-) i mamy nadzieję, że rozwiązywanie Jego krzyżówek, anagramów, szarad itp. dostarcza Państwu dużo przyjemności. Z tej okazji - specjalny **„Logogryf rocznicowy",** a także **„Jolka – szyfr"**, z pięknym aforyzmem.

Prezentem dla wszystkich Czytelniczek „Dynowinki" na **Dzień Kobiet** niech będzie krzyżówka **„Polki od A do Z".**

Bohaterem **„Krzyżówki z iksem"** jest z kolei osoba doskonale znana wszystkim Dynowianom, bardzo zasłużona dla naszego miasta.

Wszystkim niecierpliwie wyczekującym **końca zimy** polecamy **„Szaradę anagramową".**

Oprócz tego – tradycyjnie - kilka **zagadek logicznych**.

Zapraszamy do gimnastyki umysłu, życząc Państwu **Wesołych i Spokojnych Świąt Wielkanocnych, smacznego jajka, mokrego Dyngusa** oraz miłego odpoczynku przy rozwiązywaniu naszych zadań**!** Powodzenia!!!!

ZAGADKI LOGICZNE

Wędkarze

Czterej (znani już Państwu z poprzednich numerów) przyjaciele, zapaleni wędkarze, udali się na ryby. Postanowili współzawodniczyć ze sobą i opracowali następującą skalę porównawczą: kto złapie suma – otrzyma 5 punktów, kto złapie szczupaka – 4 punkty, kto złapie płotkę - 2 punkty, kto złapie ukleję – 1 punkt.
Wszyscy wędkarze zdobyli łącznie 18 punktów. Najmniej punktów zdobył Bogdan, choć złowił najwięcej ryb. Każdy z wędkarzy uzyskał inną liczbę punktów niż pozostali. Bogdan i Cezary zdobyli łącznie tyle punktów, ile Adam i Damian razem. Złapano trzy ukleje. Damian złowił więcej ryb, niż Adam.
Ile i jakich ryb złowili poszczególni panowie?

(ciąg dalszy na str. 36)

(ciąg dalszy ze str. 35)

Rodzeństwo

Syn mojej przyjaciółki powiada:
- Trzy lata temu byłem siedem razy starszy od mojej siostry, dwa lata temu byłem od niej starszy czterokrotnie.
Po ile lat mają dziś syn i córka mojej przyjaciółki?

Cięcia

Figurę pokazaną na rysunku należy dwoma prostymi cięciami rozciąć na trzy części w taki sposób, by można było z tych części złożyć kwadrat.

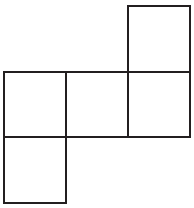

Najprostsze mnożenie

Dla wszystkich jest oczywiste, że
DWA • DWA = CZTERY
Jeśli litery zastąpimy cyframi (tę samą literę zawsze tą samą cyfrą), okaże się, że istnieją trzy różne „rozwiązania" tego najprostszego z mnożeń.
Jakie to rozwiązania?

Renata Jurasińska

Logogryf rocznicowy

Litery z zaznaczonych pól odczytane rzędami utworzą aktualne rozwiązanie.

Znacznie wyrazów:
Poziomo:
1) Irena, śpiewała „Kawiarenki" i „Wymyśliłam Cię"
3) pieniądze przesłane pocztą
4) wygłaszane podczas mszy
5) różowy ptak wodny, czerwonak
Pionowo:
2) brat Abla

Bogdan Witek

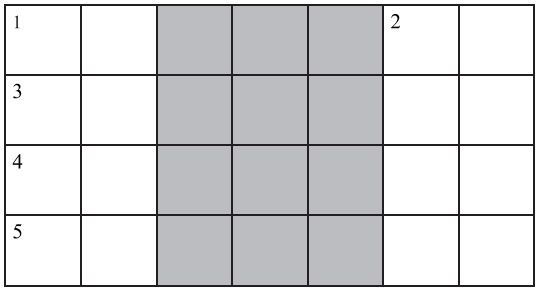

Jolka - szyfr

Litery z pól ponumerowanych, odczytane w kolejności od 1 do 52 utworzą rozwiązanie -aforyzm autora, którego imię i nazwisko umieszczono już w diagramie.

Znaczenia wyrazów (kolejność przypadkowa):
- badacz, naukowiec
- ciastko z parzonego ciasta z bitą śmietaną
- część osobowości górująca nad idem
- goniec, emisariusz
- jeszcze nie harcerz
- kwaśna przyprawa
- linia telekomunikacyjna
- przysmak sprzedawany w tabliczkach
- rycerz z czasów Mieszka I
- sklep z koszykami na zakupy
- strata poniesiona wskutek zaniedbania
- tchnienie wiatru
- tradycyjna polska potrawa z kapusty
- trujący opar nad zatłoczonymi szosami
- udaje innego niż jest w rzeczywistości
- zjazd biskupów w Watykanie
- znak rodowy szlachcica

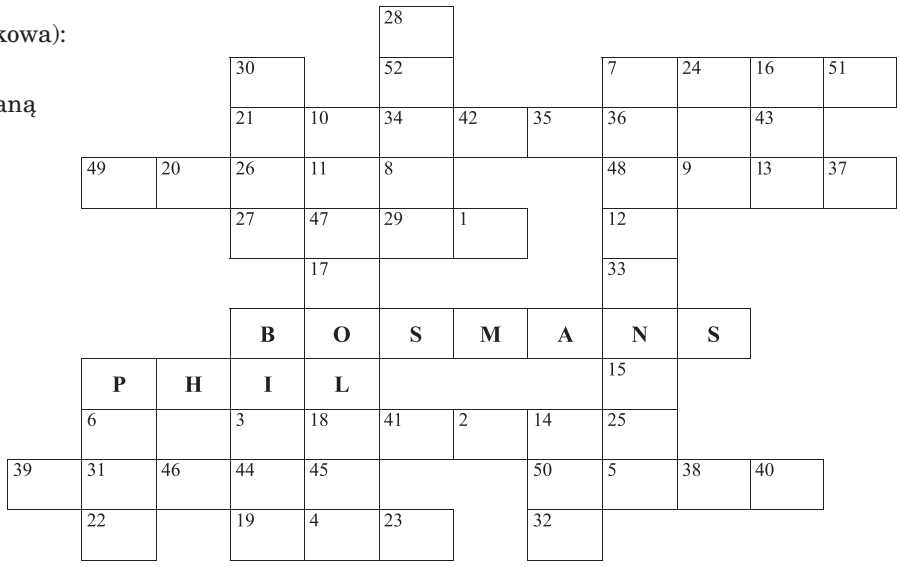

Bogdan Witek

Polki od A do Z

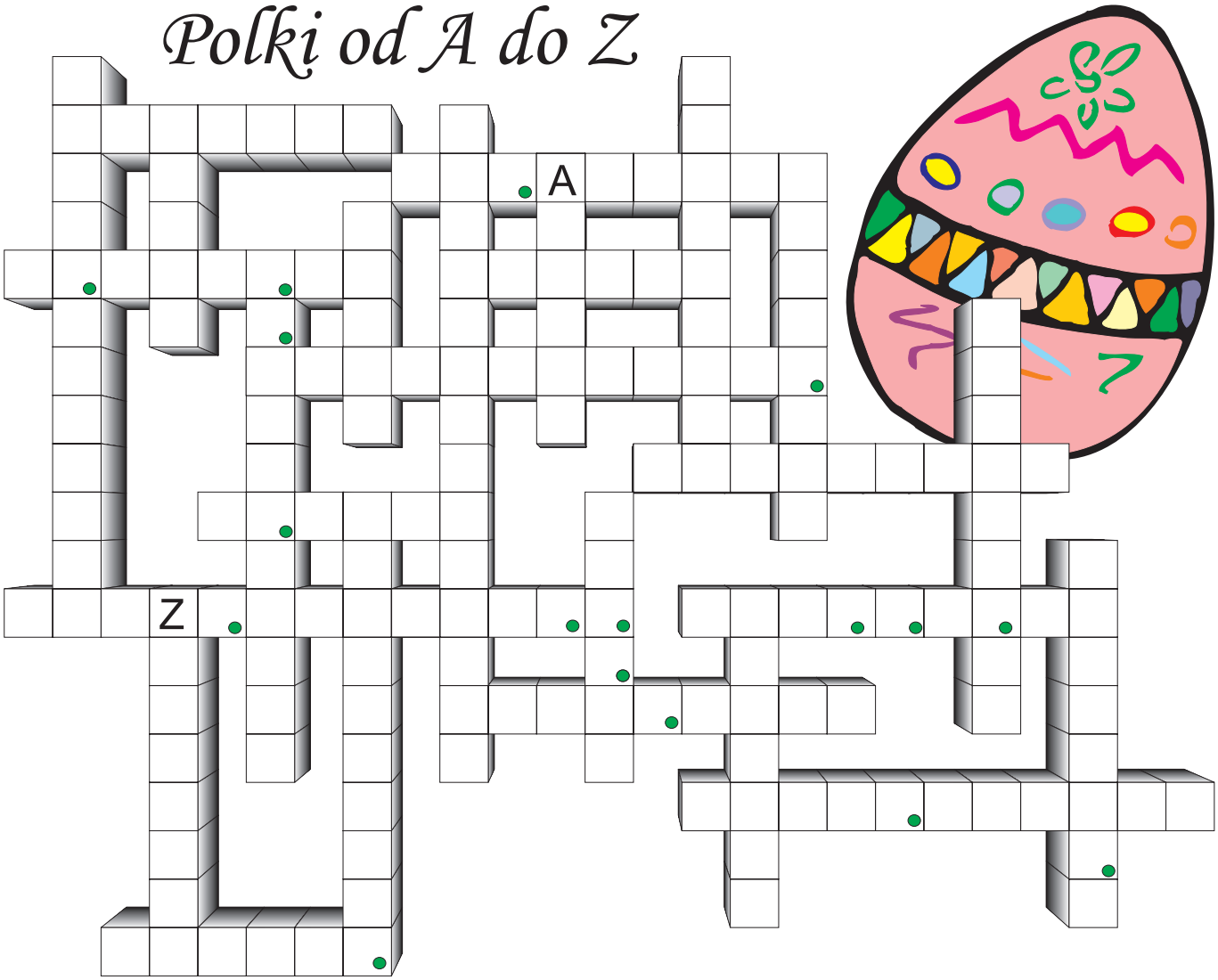

Polki od A od Z

Każdy odgadywany wyraz rozpoczyna się inną literą alfabetu, podaną przed objaśnieniem. W nawiasach podano liczbę liter w odgadywanych słowach. Miejsce wpisywania należy ustalić samodzielnie. Litery z zaznaczonych pól odczytane rzędami utworzą ostateczne rozwiązanie.

A) Majewska lub Resich – Modlińska (6),
B) Olga, malarka, przedstawicielka polskiego impresjonizmu (9),
C) Joanna, polska Agata Christie (11),
D) Czarna madonna polskiej piosenki (9),

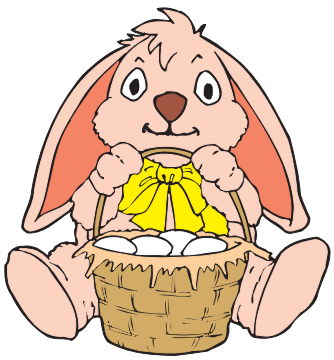

E) Plater lub Krakowska (6),
F) Jolanta, dziennikarka i prezenterka TVP2 (9),
G) Hanna, razem z mężem prowadzi program „Z kamerą wśród zwierząt” (9),
H) Ewelina, muza Balzaka (6),
I) Schymalla, prezenterka telewizyjnej jedynki (5),
J) Krystyna, aktorka z „Przesłuchania” i „Człowieka z żelaza” (5),
K) Maria – pisarka, Gabriela – popularna aktorka (8),
L) Anita, która śpiewa „Wszystko się może zdarzyć, gdy głowa pełna marzeń…” (8),
Ł) Jadwiga, autorka „Panienki z okienka”, ukrywająca się pod pseudonimem Deotyma (11),
M) Helena, słynna aktorka z przełomu XIX i XI wieku (12),
N) Zofia, autorka „Granicy” i „Medalionów” (9),
O) autorka „Listów śpiewających” (7),
P) Halina, 1935-67, jedna z najbardziej cenionych polskich poetek naszych czasów „Opowieść dla przyjaciela” (12),
R) Barbara, druga żona Zygmunta Augusta (13),
S) Maria, uczona noblistka (10),
Ś) Aleksandra, filmowa królowa Bona, (6),
T) Dorota lub Małgorzata, wielokrotne mistrzynie Polski w narciarstwie alpejskim (6),
U) wylansowała przebój „Biały miś” (7),
W) Maryla, młodzieńcza miłość Mickiewicza (14),
W) pachnąca miłość Napoleona (8),
Z) Magdalena, niezapomniany hajduczek z filmowego „Pana Wołodyjowskiego” (8),
Ż) Joanna, aktorka z „Klanu” i „Zespołu adwokackiego” (9),

Bogdan Witek

Krzyżówka z iksem

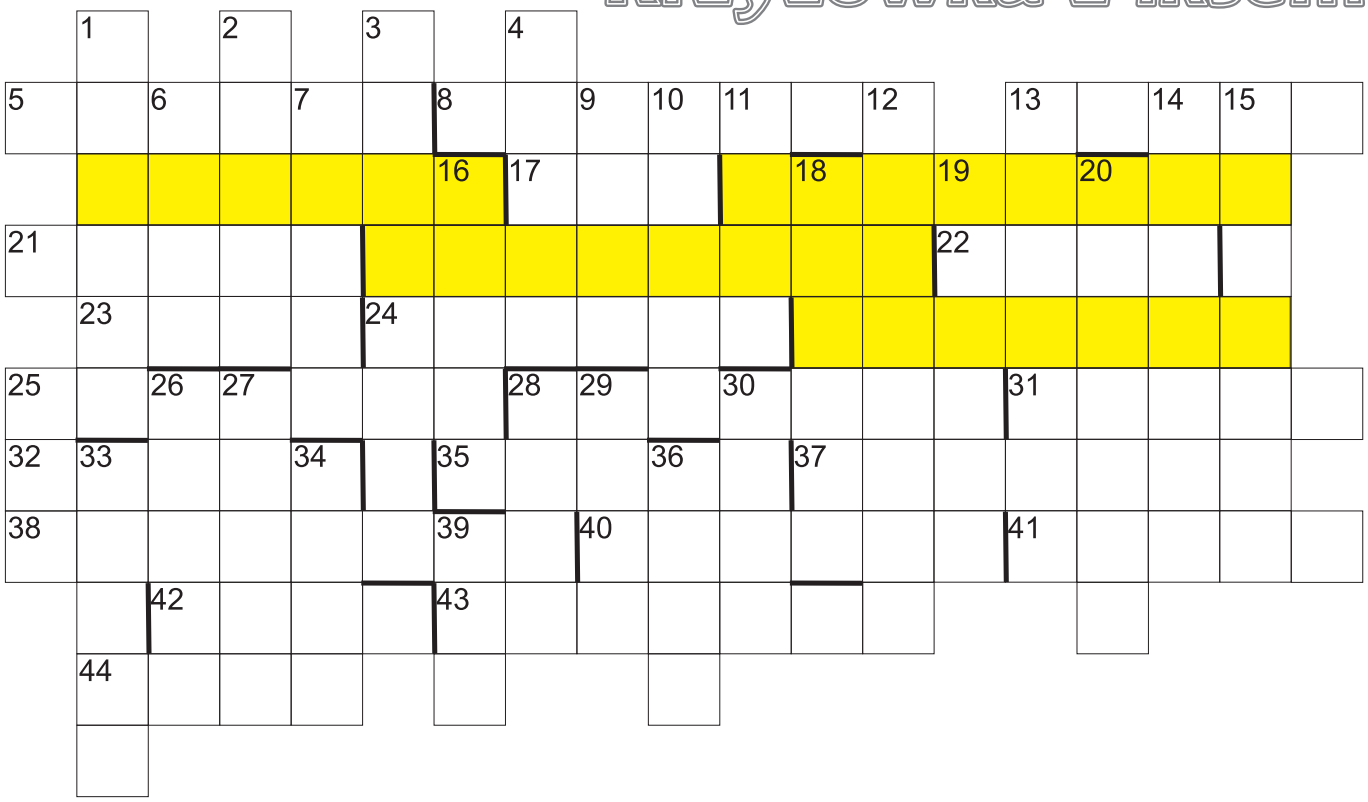

Po rozwiązaniu krzyżówki w zaznaczonych rzędach należy odczytać rozwiązanie – osobę znaną każdemu Dynowianinowi.

Redaktorzy kącika „Rozrywka i humor" składają „bohaterowi" krzyżówki serdeczne życzenia z okazji Jubileuszu.

Poziomo: 5) miejsce pracy urzędnika, 8) Alec, Stephen, William lub Daniel – klan amerykańskich braci aktorów, 13) zuch w nazwie polskiego motocykla, 17) wąż na szyj elegantki, 21) strumień, 22) francuski pionier lotnictwa, który jako pierwszy na świecie oderwał się od powierzchni ziemi przelatując 50 metrów, 23) wczesna pora dnia, 24) jad kiełbasiany używany do wygładzania zmarszczek, 25) unieruchomienie, 28) osoba, z którą jest luźny kontakt, 31) Nick, aktor amerykański („Pogoda dla bogaczy", „Książę przypływów"), 32) uchwyt przy filiżance, 35) uprzywilejowana grupa osób, 37) pieczywo jak księżyc, 38) rwetes, zamieszanie, 40) łowny ptak z rodziny kuraków, biały zimą, a szary latem, 41) gruba gałąź, 42) Ludwik Jerzy, autor satyrycznych wierszy z „Przekroju", 43) przyboczny oddział monarchy, 44) tytułowy obywatel z filmu Orsona Wellsa.

Pionowo: 1) ptak łasy zimą na słoninkę, 2) grecki myśliwy przeniesiony między gwiazdy, charakterystyczny gwiazdozbiór na polskim niebie, 3) w matematyce elementy tworzące całość, należące do większego zestawu, 4) ubiór mnicha, 6) do całowania, 7) błękitny chwast zbożowy, 9) znak firmowy, 10) zdrobnienie imienia piosenkarki Rinn, 11) adnotacja w dokumencie, 12) słownictwo naszpikowane neologizmami, 13) oczko w głowie rodziców, 14) francuski malarz i rysownik działający w Polsce w okresie oświecenia („Konstytucja 3 maja"), 15) broń wodna na wyposażeniu policji, 16) pszenica lub żyto, 18) bity przez sportowców, 19) trud, wysiłek poniesiony dla innej osoby, 20) specjalista od badania krwi, 25) bar na angielską modłę, 26) płynie w korycie, 27) obszar wodny, 28) pod kranem w kuchni, 29) palma krzaczasta (anagram słowa PANI), 30) angielski odpowiednik metr, 33) ptak łasy na błyskotki, 34) szwedzki grosz, 36) jarmark, rynek, 39) imię żeńskie w słowie ALIGATOR.

Bogdan Witek

Szaradka anagramowa

Z liter wyróżnionych w rymowance należy ułożyć dwuwyrazowe rozwiązanie o podanych literach początkowych.

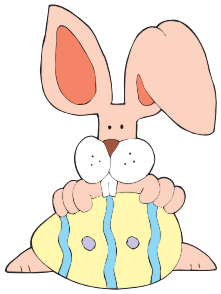

Marzec

KONIA Z rzędem dam
temu, kto powie,
Co się stało **SYNOWI,**
że zielono ma w głowie.

O – 6, W – 6

Bogdan Witek

Wydawca: Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego - Towarzystwo Przyjaciół Dynowa

Redaguje zespół: Maciej Jurasiński - redaktor naczelny Grażyna Malawska, Jerzy Chudzikiewicz - sekretarze redakcji, Ewa Czyżowska, Zuzanna Nosal, Renata Jurasińska, Jerzy Bylicki, Irena Weselak, Anna i Jarosław Molowie - kolegium redakcyjne, Antoni Iwański, Piotr Pyrcz - fotoreporterzy, Anna Baranowska-Bilska, Krystyna Dżuła, Janina Jurasińska, Mieczysław Krasnopolski, Bolesław Bielec, Grzegorz Hardulak - redaktorzy stale współpracujący z Dynowinką

Adres Redakcji: MOKiR Dynów, ul. Ożoga 10, tel. (0-16) 65-21-806

Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów

Skład i łamanie: Redakcja.

Dynowinka zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w T arnowie.